Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK VI. Nr 3 (1655) B CZWARTEK, 3 STYCZNIA 1952 ROKU CENA 15 gr

Prenumerata miesięczna 6,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

Życzenia noworoczne Józefa Stalina
dla narodu japońskiego
cierpiącego pod jarzmem obcej okupacji

MOSKWA (PAP). **Agencja TASS ogłasza następującą depeszę J. W. Stalina do naczelnego redaktora agencji »Kiodo«, Kiisi Iwamoto:**

Szanowny panie K. Iwamoto! Otrzymałem pańską depeszę z prośbą o przesłanie noworocznego orędzia narodowi japońskiemu.

Wśród działaczy radzieckich nie ma takiej tradycji, by premier obcego państwa zwracał się do narodu innego państwa ze swymi życzeniami. Jednakże głębokie współczucie narodów Zw. Radzieckiego dla narodu japońskiego, na który spadły nieszczęścia w związku z obcą okupacją, zmusza mnie do zrobienia wyjątku od reguły i do zadośćuczynienia pańskiej prośbie.

Proszę przekazać narodowi japońskiemu, że życzę mu wolności i szczęścia, że życzę mu całkowitego powodzenia w jego mężnej walce o niezawisłość swej ojczyzny.

Narody Zw. Radzieckiego same w przeszłości doświadczyły okropności obcej okupacji, w której brali również udział imperialiści japońscy. Toteż rozumieją one w pełni cierpienia narodu japońskiego, głęboko współczują mu i wierzą, że zdobędzie odrodzenie i niezawisłość swej ojczyzny, podobnie jak zdobyły to w swoim czasie narody Zw. Radzieckiego.

Życzę robotnikom japońskim wyzwolenia od bezrobocia i niskiej płacy roboczej, zniesienia wysokich cen towarów powszechnego użytku i powodzenia w walce o zachowanie pokoju.

Życzę chłopom japońskim wyzwolenia od bezrolności i małorolności, zniesienia wysokich podatków i powodzenia w walce o zachowanie pokoju.

Życzę całemu narodowi japońskiemu i jego inteligencji całkowitego zwycięstwa sił demokratycznych Japonii, ożywienia i rozwoju życia ekonomicznego kraju, rozkwitu kultury narodowej, nauki, sztuki oraz powodzenia w walce o zachowanie pokoju.

Z poważaniem

(—) J. STALIN

Obrady historyków polskich

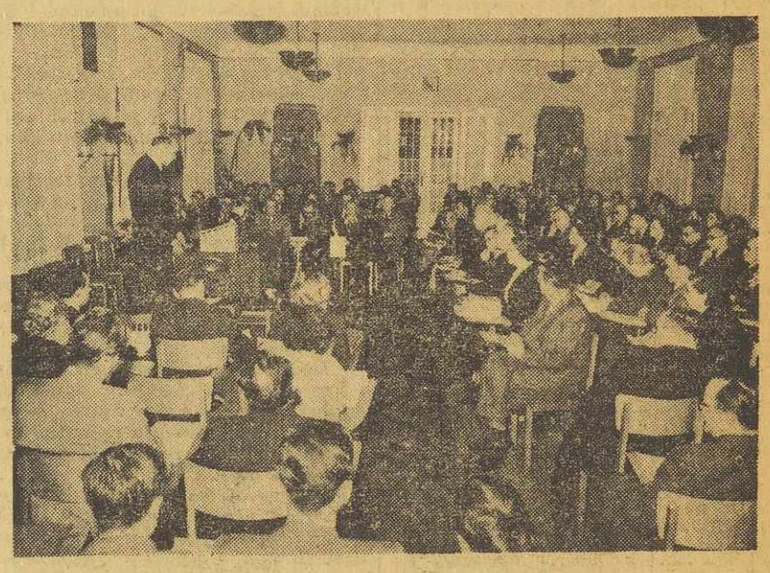

W Otwocku pod Warszawą rozpoczęła się konferencja historyków polskich. Na konferencji obszerne przemówienie wygłosił sekretarz KC PZPR Edward Ochab, który nakreślił najważniejsze zadania stojące w chwili obecnej przed polską nauką historii. W imieniu delegacji radzieckiej przemówienie wygłosił jej przewodniczący akademik B. Grekow.

Na zdjęciu ogólny widok sali obrad. *Foto CAF.*

Niepowodzenie konferencji 6 państw w Paryżu
Amerykański projekt agresywnej »armii europejskiej«
spotkał się ze sprzeciwem krajów Beneluxu

PARYŻ (PAP) Zakończyły się tu obrady przedstawicieli Niemiec zach., Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga w sprawie utworzenia tzw. „armii europejskiej".

Komunikat oficjalny pomija milczeniem istotne zagadnienia, które były przedmiotem narad a więc kwestię „organu ponadnarodowego", który miałby sprawować kierownictwo nad „armią europejską", sprawę wspólnego budżetu, struktury „armii europejskiej" itd. Komunikat oficjalny poświęcony jest zagadnieniom drugorzędnym i sformułowany został celowo w sposób niejasny, aby zataić przed opinią publiczną poważne sprzeczności i trudności, jakie wyłoniły się podczas narad paryskich.

Prasa paryska donosi, że na konferencji zarysowały się sprzeczności między Trizonią, Francją i Włochami z jednej strony, a krajami Beneluxu — z drugiej. Kraje Beneluxu przeciwstawiły się przyznaniu szerokich kompetencji „organowi ponadnarodowemu armii europejskiej", oraz wystąpiły przeciwko całkowitej likwidacji armii narodowych w krajach Europy zach.

Komentatorzy zaznaczają, że koła brytyjskie zachęcały przedstawicieli krajów Beneluxu do opozycji wobec pochodzącego od kół amerykańskich i podjętego przez Adenauera, Schumana i de Gasperiego projektu „armii europejskiej". Sprzeczności, jakie się wyłoniły podczas narad, spowodowały niepowodzenie konferencji paryskiej.

Komunikat oficjalny zapowiada wznowienie rozmów z końcem stycznia b.r. Reakcyjny dziennik „**Figaro**" stwierdza: „Wielkie trudności piętrzą się przed zwolennikami armii europejskiej". Trudności te trzeba będzie usunąć".

Inny reakcyjny dziennik „**Parisien Libere**" pisze: Zdaniem ekspertów utworzenie „armii europejskiej" możliwe będzie nie wcześniej niż w drugiej połowie 1953 r.

Komentatorzy postępowi podkreślają, że przytłaczająca większość ludności krajów kontynentu Europy zach. występuje zdecydowanie przeciwko amerykańskiemu projektowi utworzenia agresywnej „armii europejskiej", w której neohitlerowski Wehrmacht miałby odegrać decydującą rolę.

Fakt ten utrudnił uczestnikom narad przyjęcie bez zastrzeżeń jawnie agresywnego projektu w sprawie utworzenia „armii europejskiej" i spowodował niepowodzenie konferencji.

Komentatorzy zaznaczają dalej, że niepomyślny wynik konferencji nie powstrzyma remilitaryzacji Trizonii, podjętej przez St Zjednoczone i marionetki amerykańskie w Niemczech zach. Przedstawiciele kół amerykańskich podkreślili, że neohitlerowski Wehrmacht musi być w jak najkrótszym czasie wskrzeszony i włączony do sił zbrojnych agresywnego bloku atlantyckiego niezależnie od tego czy i kiedy utworzona zostanie „armia europejska".

Odbudowa lotnictwa wojskowego w Niemczech zach.

BERLIN (PAP) Z kół politycznych w Bonn donoszą, że między Adenauerem a mocarstwami zachodnimi zawarto w Paryżu dodatkowe porozumienie w sprawie utworzenia zachodnio-niemieckiego lotnictwa wojskowego.

Zgodnie z porozumieniem odbudowa lotnictwa wojskowego została rozłożona na kilka etapów. Pierwszym etapem będzie utworzenie zachodnio-niemieckiego towarzystwa transportu powietrznego. Towarzystwo to, które ma powstać już w pierwszym tygodniu stycznia b.r., dysponować będzie początkowo kapitałem w wysokości 100 milionów marek zach. Siedziba towarzystwa mieścić się będzie prawdopodobnie w Kolonii.

Połowa akcji należeć będzie do towarzystw zagranicznych, które podejmują się przeszkolenia lotników zachodnio-niemieckich, a następnie przekażą samoloty do dyspozycji towarzystwa zachodnio-niemieckiego.

Złożenie życzeń *noworocznych* w Belwederze

1 stycznia br. w godzinach porannych przedstawiciele dyplomatyczni akredytowani w Warszawie złożyli podpisy w księdze życzeń noworocznych dla Obywatela Prezydenta R.P., wyłożonej w sali Pompejańskiej w Belwederze.

Następnie złożyli podpisy członkowie Rady Państwa, Rząd z Prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem na czele, delegacje organizacji politycznych i społecznych oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Wspaniałe sukcesy Chin Ludowych
na froncie budownictwa demokratycznego

PEKIN (PAP) Czasopismo „Dunbeiczunsujuhao" ogłasza artykuł poświęcony sukcesom Chińskiej Republiki Ludowej osiągniętym w dziedzinie budownictwa demokratycznego.

W r. 1951 naród chiński odniósł duże sukcesy w różnych dziedzinach budownictwa demokratycznego. Dzięki pokojowemu wyzwoleniu Tybetu zakończono całkowicie wyzwalanie Chin kontynentalnych. W szybkim tempie rozwija się przemysł fabryczny i górniczy oraz rolnictwo Chińskiej Republiki Ludowej. Olbrzymie znaczenie dla narodu chińskiego ma rozpoczęcie zakrojonych na gigantyczną skalę robót związanych z regulacją rzeki Huajhe. Pierwszy etap tych robót został zakończony. 55-milionowa ludność zamieszkała w dolinie rzeki Huajhe na zawsze uwolniona zostanie od groźby powodzi.

Czasopismo omawia również znaczne sukcesy osiągnięte na polu kultury. W r. 1951 liczba uczniów szkół podstawowych przekroczyła 37 milionów czyli była dwukrotnie wyższa niż przed wojną. 80 proc. uczniów — to dzieci robotników i chłopów. Do szkół wieczorowych uczęszcza 1,780 000 robotników i urzędników. We wsiach istnieje 290 tys. szkół czynnych w okresie zimy, do których uczęszcza 25 milionów osób.

Budżet Francji wyrazem podporządkowania kraju imperialistom USA
40 proc. wydatków na cele wojskowe

PARYŻ (PAP) We francuskim Zgromadzeniu Narodowym odbyła się dyskusja nad projektem podwyższenia wydatków wojskowych na r. 1952 521 głosami przeciwko 100 reakcyjna większość Zgromadzenia — od prawicowych socjalistów do de gaullistów — uchwaliła prowizoryczne kredyty wojskowe na styczeń i luty b. r. w wysokości 130 miliardów fr. Oznaczałoby to, że kredyty wojskowe, nie licząc wydatków na wojnę w Vietnamie, wynosiłyby w r.b. znacznie więcej niż w r. ub.

Podczas dyskusji zabrał głos deputowany komunistyczny **Guyot**, który oświadczył, że budżet francuski jest wyrazem podporządkowania się Francji imperialistom amerykańskim. Biorąc pod uwagę prowizoryczne kredyty na styczeń i luty 1952 r. oraz doliczając wydatki na wojnę w Indochinach należy stwierdzić — oświadczył Guyot — że kredyty na cele wojskowe wzrosną co najmniej do 1.200 miliardów franków. Żądania Bidault podwyższenia kredytów wojskowych do 1500 miliardów fr. pozwalają przypuszczać, że preliminowane wydatki zostaną znacznie przekroczone. W ten sposób **40 PROC. BUDŻETU FRANCUSKIEGO BYŁOBY PRZEZNACZONE NA CELE WOJSKOWE.**

Wskazując na katastrofalne skutki gospodarcze takiej polityki, mówca przypomniał oświadczenie Schumana, złożone w Strassburgu na temat „armii europejskiej". „Armia europejska, powiedział wówczas Schuman, nie podlegałaby władzy narodowej. Gdyby pewne jednostki tej armii usłuchały rozkazów swego rządu, dopuściłyby się dezercji i buntu". W ten sposób — kontynuował Guyot — zmusza się Francję do wydatkowania 1.500 miliardów franków, aby pozbawić ją armii narodowej i podporządkować jej siły zbrojne generałom amerykańskim i hitlerowskim.

W imieniu parlamentarnej grupy komunistycznej Guyot zaproponował ograniczenie wydatków wojskowych do 500 miliardów fr. rocznie, przywrócenie jednorocznej służby wojskowej oraz skreślenie wszystkich wydatków przeznaczonych na budowę amerykańskich baz we Francji i Afryce Północnej.

Reakcyjna większość Zgromadzenia odrzuciła tę propozycję.

Wielkie osiągnięcia
budowniczych Moskwy

MOSKWA (PAP) Budowniczowie Moskwy przekroczyli plan budownictwa mieszkaniowego na r. 1951. Mieszkańcy Moskwy otrzymali w r. ub. 735 000 m kw. powierzchni mieszkalnej zamiast planowanych 710 000 m.

Osiągnięto poważne sukcesy w budownictwie kulturalno-bytowym. W r. 1951 zbudowano w Moskwie 24 nowe gmachy szkolne oraz 58 żłobków i przedszkoli.

Budowniczowie metra pomyślnie zakończyli budowę czwartego odcinka kolei podziemnej od stacji Kurskiej do Białoruskiej, długości 6,7 km.

Przekroczono również plan gazyfikacji mieszkań. Obecnie 85 proc. mieszkań stolicy radzieckiej podłączonych jest do sieci gazowej.

17 milionów zł oszczędności w hutnictwie
dały pomysły racjonalizatorskie

W Katowicach odbyła się pierwsza krajowa narada racjonalizatorów przemysłu hutniczego i metali nieżelaznych. Jak stwierdzono, w zakładach podległych Centr. Zarz. Przem. Hutniczego na 35 pracowników wypadał w 1951 r. jeden zgłoszony pomysł racjonalizatorski, podczas gdy przeciętnie dla zakładów podległych Min. Przemysłu Ciężkiego jeden pomysł racjonalizatorski przypada na 21 pracowników. W ZSRR na 7 pracowników przypada jeden pomysł racjonalizatorski.

W ciągu 11 miesięcy 1951 r. pomysły racjonalizatorskie w hutnictwie dały 17 mil. zł oszczędności. Przykładem wzorowego klubu racjonalizatorskiego jest klub przy hucie „Pokój". Do najlepszych komórek wynalazczości w hutach zalicza się komórki przy hutach: „Kościuszko", „Bobrek" i „Ferrum". Natomiast słabiej działają m. in. komórki przy hutach: im. Cedlera oraz „Zabrze".

Aby w 1952 r. osiągnąć planowy stan: jeden wniosek racjonalizatorski na 16 pracowników w całym resorcie Min. Przemysłu Ciężkiego — kierownictwa hut, komórki wynalazczości i kluby racjonalizatorów będą musiały jeszcze bardziej skrócić czas załatwiania wniosków i usprawnić kontrolę społeczną nad rozpatrywaniem wniosków.

Podczas narady przedstawiciel MPC odznaczył 9 robotników i inżynierów—racjonalizatorów z zakładów podległych Centr. Zarz. Przem. Met. Nieżel odznakami racjonalizatora produkcji.

Masowe demonstracje antyimperialistyczne
w Egipcie

PARYŻ (PAP) W całym Egipcie odbyły się masowe demonstracje antyimperialistyczne robotników i studentów. Demonstranci domagali się od rządu podjęcia konkretnych kroków w celu zrealizowania dążeń niepodległościowych narodu egipskiego oraz przeciwko ingerowaniu imperialistów anglo-amerykańskich w wewnętrzne sprawy Egiptu. Uczestnicy demonstracji żądali również przywrócenia swobód obywatelskich.

Jak donosi dziennik „Al Mysri", w wielu miastach wprowadzono stan wyjątkowy. W mieście Beni-Sueif policja otworzyła ogień do demonstrujących studentów. 7 osób zostało rannych.

Według doniesień prasy, przeprowadzono liczne aresztowania wśród uczestników demonstracji.

Armia ludowa wyzwoliła dwie wyspy
u zachodnich wybrzeży Korei

PEKIN (PAP). Komunikat dowództwa koreańskiej armii ludowej ogłoszony 31 grudnia podaje, że na froncie zachodnim oddziały armii ludowej oczyściły z nieprzyjaciela wyspy Soenphendo i Teenphendo, u zachodnich wybrzeży Korei.

Według niekompletnych danych wojska ludowe rozgromiły całkowicie dwa bataliony lisynmanowskie oraz zdobyły przeszło 170 karabinów, 5 karabinów maszynowych, 3 radiostacje polowe oraz wiele innego sprzętu wojennego. Ponadto wojska ludowe zdobyły 2 statki motorowe i 20 statków desantowych. W pobliżu wyspy Teenphendo zatopiono kilka statków z wojskami lisynmanowskimi, które usiłowały ratować się ucieczką.

31 grudnia zestrzelono 2 samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w bombardowaniu ludności cywilnej Munczhonu, Anbenu i Sukczhonu.

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku
Masy pracujące całego kraju
witały radośnie Nowy Rok

Dobrze spełniony obowiązek i sukcesy w roku ubiegłym, pewność dalszych zwycięstw w walce o pokój i plan — oto źródła radości, z jaką świat pracy całego kraju witał rok 1952. Wesoło minęła Noc Sylwestrowa w ośrodkach przemysłowych i miastach, osiedlach i wsiach.

Na **Górnym Śląsku**, gdzie w r. ub. odniesiono tyle wspaniałych zwycięstw w walce o wzrost siły i rozkwit Ojczyzny, zabawy sylwestrowe zgromadziły w domach kultury, świetlicach dziesiątki tysięcy górników i hutników, metalowców i robotników przemysłu chemicznego. Przodujący ludzie klasy robotniczej Śląska spędzili Noc Sylwestrową w Domu Kultury w Katowicach. Szereg atrakcji i niespodzianek zgotowali m. in. artyści Teatru Śląskiego im. Wyspiańskiego.

Zabawy odbyły się również w Sosnowcu, Zabrzu, Bytomiu, Gliwicach, Chorzowie, Rudzie Śląskiej, w świetlicach kopalń, hut i fabryk.

Tysiącami świateł płonęła w Noc Sylwestrową robotnicza **Łódź**. Na placach rozbłysły różnokolorowe światła na wielkich choinkach. Robotnicy, którzy przez cały rok przodowali w walce o plan, bawili się na zabawie przodowników pracy. 500 młodych przodowników pracy i racjonalizatorów fabryk łódzkich powitało Nowy Rok na zabawie w Młodzieżowym Domu Kultury.

O godzinie 14 syreny Stoczni w Gdańsku dały znać, że roczny plan produkcji został wykonany. Załoga zebrała się na molo. W kilka godzin potem robotnicy, inżynierowie i technicy Stoczni Północnej wyrażali radość z osiągniętego sukcesu.

Wesoło bawili się również robotnicy i pracownicy umysłowi fabryk i instytucji woj. **poznańskiego.**

Na wspaniałych choinkach noworocznych zakończyły 1951 r. dzieci i młodzież Śląska, Łodzi, Wybrzeża, województwa lubelskiego, opolskiego i innych.

Ponad 1.000 młodzieży brało udział w uroczystości choinkowej 31 grudnia w Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Katowicach

Ze ŚWIATA

◆ MOSKWA. Robotnicy zakładów budowy maszyn im. Stalina w Nowo-Kramatorsku zakończyli montaż gigantycznej koparki z czerpakiem o pojemności 15 m. sześc. Ten potężny agregat składa się z 58 tys. części a jego mechanizmy wprawiane są w ruch przy pomocy 44 motorów elektrycznych. W ciągu roku koparka wydobyć może — 4.500.000 m. sześc. kamienistego gruntu.

✻

◆ MOSKWA. W ciągu 4 lat istnienia Wszechzwiązkowe Tow. Krzewienia Wiedzy stało się wielkim ośrodkiem propagowania osiągnięć kraju radzieckiego we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. W chwili obecnej Towarzystwo jednoczy w swych szeregach ponad 300 tys. członków — wybitnych uczonych, pisarzy, inżynierów, nowatorów racjonalizatorów produkcji itd.

✻

◆ PEKIN. W. r. 1952 produkcja tkanin bawełnianych w Chinach wzrośnie o 39 proc. w porównaniu z najwyższym poziomem okresu przedwojennego.

✻

◆ TIRANA. Rok 1951 był okresem dalszego wzrostu stopy życiowej ludności pracującej Albanii. W ciągu 9 miesięcy 1951 r. fundusz płac wzrósł w porównaniu z r. 1950 w przedsiębiorstwach min. przemysłu o 23,8 proc., min. górnictwa — o 19,5 proc. itd.

✻

◆ DŻODŻAKARTA. Rząd Indonezji uznał nowy tytuł króla egipskiego Faruka — jako króla Egiptu i Sudanu.

✻

◆ LONDYN. 13 wybitnych działaczek społecznych wschodniej Anglii, gdzie znajdują się bazy bombowców amerykańskich, wystosowało do członków parlamentu list, w którym domagają się ewakuacji wojsk amerykańskich z terytorium W. Brytanii i zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

✻

◆ RZYM. W Livorno odbyła się konferencja pracowników oświaty na której postanowiono utworzyć organizację do walki o demokratyzację szkoły włoskiej. We Włoszech brak jest obecnie 70 tys. budynków szkolnych. 80 tys. nauczycieli szkół powszechnych oraz 20 tys. nauczycieli szkół średnich pozostaje bez pracy.

Rząd Vietnamu zwalnia jeńców francuskich

PARYŻ (PAP). Jak donosi prasa, z okazji Nowego Roku prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi-Min wystosował orędzie do jeńców francuskiego korpusu ekspedycyjnego, którzy dostali się do niewoli vietnamskiej armii demokratycznej.

Kontynuując naszą humanitarną politykę — głosi orędzie — oraz uwzględniając prośbę francuskich organizacji demokratycznych, rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej postanowił zwolnić dalszą partię francuskich jeńców wojennych. Jeńcy zostaną natychmiast repatriowani do Francji.

Trwały i ugruntowany pokój odpowiada interesom wszystkich państw i narodów

MOSKWA (PAP). Wychodzący w języku angielskim tygodnik radziecki „News" zamieścił noworoczny artykuł wstępny, w którym podkreśla, że najbardziej doniosłym zagadnieniem chwili obecnej jest problem, w jakim kierunku podąży świat — w kierunku pokoju czy też wojny.

Naród radziecki — stwierdza czasopismo — jest głęboko zainteresowany w utrzymaniu pokoju. Pokój potrzebny jest ludziom radzieckim dla kontynuowania i wzmożenia gigantycznego budownictwa pokojowego, którego olbrzymie sukcesy podsumowuje obecnie naród radziecki w związku z Nowym Rokiem. Dlatego też ludzie radzieccy zdecydowani są w r. 1952 jeszcze energiczniej walczyć o utrwalenie pokoju na całym świecie.

Nie wolno zapominać — pisze tygodnik — że u progu Nowego Roku sytuacja międzynarodowa jest napięta i wzrasta niebezpieczeństwo wojny. Wciąż jeszcze toczy się wojna w Korei, kraje Zachodu prowadzą obłędny wyścig zbrojeń, wzmagają przygotowania wojenne, podnoszą głowy odwetowcy niemieccy i militaryści japońscy.

Ludzie na całym świecie z niepokojem obserwują jak siły agresywne, które marzą o nowej wojnie, niszczą owoce zwycięstwa nad ciemnymi mocami faszyzmu zdobyte kosztem tak ciężkich ofiar.

Międzynarodowa wymiana handlowa została zakłócona, a gospodarka krajów zachodnich, wciągniętych w orbitę wyścigu zbrojeń — napięta jest do ostatecznych granic. Nie wytrzymują tego nawet najsilniejsze kraje bloku atlantyckiego. Premier brytyjski Churchill oświadczył szczerze, że obecny stan ekonomiki angielskiej uniemożliwia wykonanie programu zbrojeń na r. 1952. Na konferencji przemysłowców zachodnioeuropejskich i amerykańskich, która odbyła się w pierwszych dniach grudnia 1951 r., prezes zarządu koncernu amerykańskiego General Electric — Read stwierdził, że należy zmniejszyć tempo zbrojeń w Europie zach. i w St. Zjednoczonych oraz rozłożyć realizację programu zbrojeń na kilka lat, bowiem program ten w obecnej swej postaci spowoduje „wielce nieprzyjemne następstwa ekonomiczne i polityczne".

Brzemię przygotowań wojennych przygniata najszersze masy ludności, które nie mogą związać końca z końcem wskutek wzrostu podatków i cen artykułów pierwszej potrzeby. Tylko znikoma grupa miliarderów i milionerów gromadzi olbrzymie zyski płynące z zamówień wojennych. Tylko dla nich wojna jest korzystnym przedsięwzięciem.

Takie są wyniki polityki sił agresywnych, które usiłują wmówić narodom, że wojna jest nieunikniona, że różnica systemów społecznych i politycznych musi nieuchronnie doprowadzić do starcia zbrojnego.

Jednakże — stwierdza czasopismo — coraz mniej ludzi wierzy w nieuchronność wojny, coraz więcej ludzi dochodzi do wniosku, że różnica systemów społecznych i politycznych nie wyklucza możliwości pokojowego współistnienia, nie jest przeszkodą dla pokojowej współpracy, dla zacieśnienia stosunków handlowych opartych na wzajemnej korzyści. Dowodem tego jest fakt, że 600 milionów ludzi podpisało apel Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, potwierdza to potężny rozwój ruchu w obronie pokoju, który jednoczy ludzi najrozmaitszych przekonań politycznych i wierzeń religijnych, ludzi najrozmaitszych krajów i najrozmaitszych warstw społecznych.

Nie dziw przeto, że przywódcy krajów, objętych wyścigiem zbrojeń i zjednoczonych w bloku atlantyckim, coraz częściej mówią o swym dążeniu do pokoju. Czynią to pod naciskiem opinii publicznej, która coraz energiczniej domaga się pokoju i pokojowego uregulowania rozbieżności. Niestety pokojowe deklaracje przywódców krajów bloku atlantyckiego nie znajdują potwierdzenia w czynach.

Trwały i ugruntowany pokój — stwierdza w zakończeniu tygodnik radziecki — oto, co odpowiada interesom wszystkich narodów, dużych czy małych, narodowym interesom wszystkich państw, dużych czy małych. Wydarzenia 1951 r. dowiodły, że coraz więcej ludzi wstępuje w szranki szczytnej walki w obronie pokoju. Życzmy więc sobie, aby rok 1952 był rokiem osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, rokiem utrwalenia pokoju i rozwoju pokojowej współpracy międzynarodowej.

Miliony ludzi walczą o pokój

MOSKWA (PAP). W ostatnim numerze czasopisma radzieckiego **„Nowe Czasy"**, ukazał się felieton noworoczny, ujęty w formę wyjątków z wyimaginowanego numeru „Nowych Czasów" z 1 stycznia 1956 r. Redakcja udzieliła swych łamów kilku korespondentom radzieckim i zagranicznym, którzy usiłowali wyobrazić sobie, jakie skutki miałoby zawarcie pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Wśród współautorów felietonu widnieją nazwiska D. Kartuna (Londyn), C. Morgana (Paryż), H. Fasta (Nowy Jork), M. Brandani (Rzym) oraz specjalnych korespondentów czasopisma.

Redakcja „Nowych Czasów" zaopatrzyła felieton uwagą: Pakt pokoju nie został jeszcze zawarty podobnie jak porozumienie w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu bomby atomowej. Ale miliony ludzi na całym świecie walczą o to. Cel ten jest osiągalny. 600 milionów prostych ludzi, których podpisy widnieją pod żądaniem w sprawie zawarcia paktu pokoju, wiąże z nim najzupełniej konkretne pragnienia.

Depesze noworoczne CRZZ i Komitetu Słowiańskiego w Polsce

Z okazji Nowego Roku CRZZ przesłała SFZZ, naczelnym władzom ruchu związkowego: ZSRR, państw demokracji ludowej, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, NRD, Vietnamu, Francji, Włoch, Egiptu, Meksyku i Holandii depesze z życzeniami dalszych sukcesów w walce o pokój i postęp na świecie przeciwko wojennym knowaniom anglo-amerykańskich imperialistów.

W depeszy do Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zaw. CRZZ pisze: „CRZZ w imieniu pracujących Polski Ludowej przesyła WCR Zw. Zaw. i wszystkim pracującym zwycięskiego kraju socjalizmu — budowniczym komunizmu jak najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia i życzenia nowych wspaniałych sukcesów w realizacji stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody i we wznoszeniu budowli komunizmu.

Masy pracujące Polski zapewniają, że jeszcze silniej i bezwzględniej walczyć będą u Waszego boku przeciwko przygotowaniom wojennym anglo-amerykańskich imperialistów i z jeszcze większą ofiarnością walczyć będą o umocnienie światowego obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Stalin".

✻

Z okazji Nowego Roku Komitet Słowiański w Polsce przesłał depesze z życzeniami do komitetów słowiańskich: ZSRR, Czechosłowacji i Bułgarii.

„Życząc narodom radzieckim dalszych wspaniałych sukcesów w dziele budownictwa komunizmu i w walce o pokój — czytamy w depeszy przesłanej do Komitetu Słowiańskiego ZSRR — jesteśmy głęboko przekonani, że braterski sojusz miłujących pokój narodów, kierowany geniuszem Wielkiego Stalina — wodza całej postępowej ludzkości, pokrzyżuje ludobójcze plany anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych".

Komitet Słowiański w Polsce przesłał również depesze z życzeniami noworocznymi do postępowych organizacji słowiańskich Ameryki Północnej i Południowej oraz Triestu.

Nowy wodociąg w Częstochowie ruszył rok przed terminem

Wobec rozbudowy i rozwoju Częstochowy w Planie 6-letnim powstał problem dostarczenia miastu zwiększonej ilości wody dla potrzeb mieszkańców i zakładów pracy. Toteż w Planie 6-letnim została rozpoczęta budowa nowej stacji pomp i rurociągu wodnego z oddalonych od miasta źródeł.

Oddanie tej nowej inwestycji było planowane na koniec 1952 r., tymczasem załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji wykonała do 31 sierpnia ub. r. zadania 1950 i 1951 r., a do 29 grudnia — zadania 1952 r.

Dzięki temu woda z nowego rurociągu popłynęła do zbiorników miejskich na rok przed terminem.

100 tys. km bez remontu przejechali kierowcy PAP

Na kilka godzin przed rozpoczęciem r. 1952 samochód osobowy PAP marki „Fiat" — A 81520 przejechał 100.000 km. Kierowcy St. **Krupa** i W. **Piróg**, obsługujący ten samochód zameldowali: „Wypełniliśmy zobowiązanie długoterminowe podjęte na cześć 1 Maja. Norma dla naszego samochodu wynosi 60 tys. kilometrów, a my bez żadnej awarii i remontu przejechaliśmy już 100 tysięcy. Zaoszczędziliśmy ponadto kilkaset litrów benzyny".

„Postanawiamy, że w 3-cim roku Planu 6-letniego przejedziemy na tym samym samochodzie dalsze 20 tysięcy kilometrów bez remontu".

Ponad 2 mln. członków na zebraniach GS-ów
Spółdzielczość wiejska mobilizuje chłopów do sprawnego wykonywania obowiązków wobec Państwa

Kampania gromadzkich zebrań i gminnych zgromadzeń członków spółdzielczości samopomocowej jest już w całym kraju ukończona. W bm. odbędą się z kolei powiatowe zjazdy delegatów, wybranych na zgromadzeniach gminnych. Zjazdy te ocenią pracę powiatowych związków gminnych spółdzielni i wyłonią delegatów na I Kongres Spółdzielczości SCh, który odbędzie się w b.r.

Zebrania gromadzkie i zgromadzenia gminne wywołały na wsi ogromne zainteresowanie, o czym świadczy fakt, że w zebraniach, które odbyły się w 36 tys. gromad, udział wzięło blisko 2 200 tys. chłopów.

W czasie zebrań i zgromadzeń chłopi wszechstronnie ocenili działalność gminnych spółdzielni, sklepów gromadzkich, spółdzielczych ośrodków maszynowych, poddając krytyce istniejące w ich pracy błędy, bądź fakty niedbalstwa i złej woli. Zgłoszono również wiele wniosków i dezyderatów, zmierzających do dalszego usprawnienia pracy placówek spółdzielczych, zarówno w dziedzinie zaopatrzenia jak i skupu.

Delegaci gromadzcy z gminy **Chociwel** w pow. **stargadzkim**, reprezentujący 615 miejscowych spółdzielców, ocenili pozytywnie pracę zarządu GS. Stwierdzili oni, że zarząd spółdzielni należycie dbał o zaopatrzenie chłopów. Dzięki jego staraniom chłopi indywidualni oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych zakupili w 1951 r. m. in. 288 ton kwalifikowanego zboża siewnego oraz ponad 2 tony nasion roślin pastewnych, co w dużym stopniu przyczyniło się do podniesienia na wyższy poziom gospodarki rolnej w tej gminie.

Dzięki sprawnie zorganizowanej odstawie gminna spółdzielnia w Chociwelu poważnie przekroczyła swoje plany, wykonując np. skup ziemniaków, warzyw i owoców w ponad 200 proc. Dobra praca referenta kontraktacji znalazła wyraz m. in. w wykonaniu planu kontraktacji zbóż siewnych w 188 proc.

Jednak nie wszystkie zarządy GS-ów spotkały się z podobną oceną ich pracy przez delegatów. Chłopi z gminy **Długie** w pow. **stargadzkim** skrytykowali zarząd spółdzielni gminnej, który nie doceniał szkolenia personelu sklepowego i nienależycie opiekował się nim, w wyniku czego w sklepach powstały pewne niedobory.

Walne zebrania gromadzkie i zgromadzenia gminne delegatów podsumowując całoroczny dorobek spółdzielni gminnych, nie tylko przyczyniają się do usprawienia ich pracy, ale równocześnie mobilizują uczestniczących w nich mało i średniorolnych chłopów do sprawniejszego wykonywania zobowiązań towarowych i finansowych wsi. Np. w pow. **Szubin** w woj. bydgoskim, chłopi zorganizowali ostatnio 14 zbiorowych odstaw zboża, zakontraktowali 607 sztuk trzody chlewnej, wzmogli odstawę drobiu.

Chłopi z gminy **Rojewo** w pow. **Inowrocław**, zakontraktowali, poza zawartymi już umowami, dodatkowo 130 szt. trzody chlewnej. Na zgromadzeniu gminnym w **Gniewkowie** delegaci zakontraktowali dodatkowo 136 szt., na zgromadzeniu w **Przechowie** — 35 szt., a w **Osielsku** — 55 szt. trzody chlewnej.

FAKTY DNIA

Wyprzedaż Jugosławii

Reżim titowski urządził społeczeństwu jugosłowiańskiemu swoistą niespodziankę noworoczną. Waluta jugosłowiańska — zgodnie z oświadczeniem reżimowego ministra finansów, Popowicza — zostaje od nowego roku zdewaluowana o ponad 83 procent. Innymi słowy dotychczasowa wartość dynara spadnie do niespełna 17 procent. Takich rozmiarów dewaluacji nigdy jeszcze nie spotykało się w historii finansów świata. Osobliwa ta „reforma finansowa" potwierdza raz jeszcze katastrofalną sytuację gospodarczą, w jakiej się znalazła Jugosławia, rządzona pod protektoratem amerykańskim przez titofaszystów. Najprościej i bez wszelkich zbędnych ceregieli wyjaśnia skutki „reformy" amerykańska agencja prasowa „Associated Press":

„Towar AMERYKAŃSKI wartości 10 dolarów, sprzedawany w Jugosławii dotychczas za 500 dynarów, teraz kosztować będzie 3 TYSIĄCE DYNARÓW; a towar JUGOSŁOWIAŃSKI, wartości 300 dynarów, będzie kosztować teraz zamiast 6 dolarów TYLKO 1 DOLAR".

Czyli za własne produkty „filantropijni" Amerykanie będą mogli bezkarnie drzeć skórę z Jugosławii, podczas gdy surowce jugosłowiańskie, zwłaszcza słynne metale kolorowe, uzyskają niemal że za darmo.

W świetle komentarza agencji amerykańskiej oświadczenie Popovicza, że dewaluacja „sprzyja rozwojowi nowego systemu ekonomicznego" i „otwiera drogę dla swobodnej gry sił ekonomicznych" — brzmi jak szyderstwo z narodu jugosłowiańskiego.

Ten „nowy system ekonomiczny" różnie się już w titowskiej Jugosławii nazywał. Raz była to „reorganizacja gospodarcza", innym razem „uczynienie systemu socjalistycznego bardziej elastycznym". W gruncie rzeczy jednak i dawniej i teraz „nowy system" polegał po prostu na przywracaniu starego KAPITALIZMU właśnie w interesie „wolnej gry sił ekonomicznych", a mówiąc zwyczajnie — w interesie amerykańskich protektorów reżimu belgradzkiego, który wysługuje się imperialistom, organizując im wyprzedaż Jugosławii po najprzystępniejszych cenach.

Drakońskie obcięcie wartości dynara, zwłaszcza w warunkach obecnej kolonizacji gospodarki jugosłowiańskiej, nie oznacza nic innego, jak tylko przyznanie kapitałowi amerykańskiemu jeszcze jednego przywileju w grabieży jugosłowiańskich bogactw narodowych i dalszej swobody w bezkarnym spychaniu narodu na coraz głębsze dno wyzysku i nędzy.

Dlatego też, gdy dewaluacja wywołała, jak przyznaje „Associated Press" — „zadowolenie wśród finansistów amerykańskich", to jednocześnie w Jugosławii spowodowała zrozumiały ze wszech miar wybuch oburzenia, przemocą tłumionego przez żandarmów, i jeszcze bardziej pogłębiła przepaść dzielącą reżim od narodu.

PAL.

* Z KRAJU *

(obsługa własna)

KU CZCI ŻEROMSKIEGO

W STRAWCZYNIE, gdzie urodził się Stefan Żeromski, odsłonięto tablicę pamiątkową dla uczczenia jego pamięci.

INWALIDZI PRACUJĄ

WROCŁAW. Rośnie na Dolnym Śląsku sieć inwalidzkich spółdzielni pracy, w których inwalidzi znajdują pracę przystosowaną do ich sił i zdrowia. Obecnie na terenie województwa 18 spółdzielni inwalidzkich zatrudnia około 2.000 inwalidów; 600 inwalidów pracuje w 7 spółdzielniach wrocławskich.

BURSA DLA MŁODYCH ARTYSTÓW

W SZCZECINIE wybudowana została nie wkrótce bursa dla uczniów zawodowych szkół artystycznych. Do tej pory młodzież wiejska Pomorza Zachodniego wskutek braku pomieszczeń nie mogła kształcić się w szkołach muzycznych i w liceum plastycznym. W bursie znajdzie pomieszczenie kilkudziesięciu uczniów.

Równocześnie utworzono w Szczecinie oddziały Centralnego Funduszu im. Fryderyka Chopina, którego zadaniem będzie rozdział stypendiów dla młodzieży szkół wyższych.

WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ

W NOWYM SĄCZU została otwarta wystawa sztuki ludowej nowosądeczyzny. Wystawa ta obrazuje bogatą kulturę ludową tego powiatu.

KRÓTKIE SPIĘCIA

»ENTUZJASTYCZNE« POWITANIE

Dyrektor tzw. „Domu indochińskiego" w Paryżu wydał polecenie przebywającym w stolicy Francji studentom z Vietnamu, Kambodży i Laosu, aby wzięli czynny udział w powitaniu marionetkowego premiera Tran-Vanhuu, który miał przybyć do Paryża. W odpowiedzi studenci wyraźnie dali do zrozumienia panu dyrektorowi, że wcale nie mają zamiaru wziąć udziału w „uroczystości".

Z kłopotliwej sytuacji wyratował dyrektora jego — jak się okazuje — niezawodny zmysł organizacyjny. Działając w porozumieniu z prefekturą policji paryskiej, wezwał on upartych studentów — rodaków, tym razem, do pobrania „nadzwyczajnych" stypendiów. Kiedy zaś ci zgłosili się po odbiór pieniędzy, sprytny dyrektor wespół z policją załadował wszystkich stypendystów na przygotowane samochody i powiózł ich na lotnisko Orly, gdzie po pewnym czasie wylądował samolot z Tran-Vanhuu.

Wyobrażamy sobie, jakie „entuzjastyczne" powitanie zgotowali marionetkowemu premierowi jego oczekujący pod strażą policji rodacy. W.D.

Antoni Czechow — W tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej

MOJE ŻYCIE

(Opowieść prowincjonalna) 7)

Nastawiłem samowar. Piliśmy herbatę na dywanie przed tarasem dworu, a doktór klęcząc pił ze spodka i mówił, że zaznaje rozkoszy. Potem Czeprakow przyniósł klucz, otworzył oszklone drzwi i wszyscy weszliśmy do wnętrza dworu. Było tu ciemnawo, tajemniczo, czuć było grzybami, a kroki nasze wydawały dudniący odgłos, jakby pod podłogą był loch. Doktór stojąc uderzył w klawisze fortepianiu, który odpowiedział mu słabym, drżącym, ochrypłym, ale jeszcze harmonijnym akordem; doktór spróbował głosu i zanucił jakąś sentymentalną piosnkę marszcząc się i niecierpliwie tupiąc nogą, gdy któryś klawisz okazywał się niemy. Moja siostra już nie wybierała się do domu, tylko z przejęciem chodziła po pokoju i mówiła:

— Wesoła jestem! Bardzo, bardzo wesoła!

W jej głosie było zdziwienie, jakby zdawało jej się niewiarygodnym, że i jej może być lekko na duszy. Pierwszy raz w życiu widziałem ją tak wesołą. Nawet wypiękniała. Z profilu była nieładna, usta i nos jakoś naprzód wysunięte nadawały jej taki wyraz jakby dmuchała, ale miała prześliczne ciemne oczy, bladą, bardzo delikatną cerę i wzruszający wyraz dobroci i smutku w twarzy, a kiedy mówiła, zdawała się przystojną, nawet ładną. Oboje wdaliśmy się w matkę, barczyści, silni, wytrzymali, ale siostra była chorobliwie blada, często kaszlała i w jej oczach podchwytywałem wyraz, jaki miewają ciężko chorzy, którzy z jakichś powodów ukrywają swój stan. Jej teraźniejsza wesołość miała w sobie coś dziecięcego, naiwnego, jakby ta radość, którą w czasach dzieciństwa tłumiło i zagłuszało surowe wychowanie, nagle zbudziła się teraz w duszy i wyrwała się na swobodę.

Ale kiedy nastał wieczór i zajechały konie, moja siostra przycichła, zapadła w sobie i usiadła na bryczce w taki sposób, jakby to była ława oskarżonych.

Odjechali więc wszyscy, gwar ucichł... Przypomniałem sobie, że Aniuta Błagowo przez cały czas nie zamieniła ze mną ani jednego słowa.

— „Dziwna dziewczyna! — pomyślałem. — Dziwna dziewczyna".

Nadszedł post przed Piotrem i Pawłem i już co dzień jedliśmy postne obiady. Na skutek bezczynności i niejasności mojego położenia dławiła mnie fizyczna wprost nuda, i niezadowolony z siebie, osowiały i głodny wałęsałem się po folwarku i wyczekiwałem odpowiedniego nastroju, żeby uciec.

Jakoś przed wieczorem, kiedy w oficynie siedział z nami Rećka, wszedł nieoczekiwanie Dołżykow, bardzo opalony i szary od kurzu. Trzy dni przebył na swoim odcinku, przyjechał teraz do Dubieczni na lokomotywie, a do nas przyszedł ze stacji pieszo. W oczekiwaniu na powóz, który miał przybyć po niego z miasta, obszedł ze swoim rządcą folwark, wydając głośno rozkazy, potem całą godzinę siedział u nas w oficynie i pisał jakieś listy; podczas jego bytności przychodziły na jego imię telegramy, na które sam wystukiwał odpowiedzi. My trzej staliśmy, milcząc, na baczność.

— Co za bałagan! — rzekł inżynier, zajrzawszy z obrzydzeniem do naszych papierów. — Za dwa tygodnie przenoszę biuro na stację i doprawdy nie wiem, co z wami robić, panowie!

— Ja się staram, proszę pana, — przemówił Czeprakow.

— A właśnie, widzę jak wy się tu staracie. Pensje tylko umiecie brać — ciągnął inżynier patrząc na mnie. — Wiecznie liczycie na protekcję i żeby najprędzej i najłatwiej faire la carriere. A ja nie będę zważał na protekcje. Mnie nikt nie protegował. Zanim dali mi się wybić, byłem maszynistą, pracowałem w Belgii jako prosty smarownik, panowie. A ty Pantelej, co tu robisz? — spytał zwróciwszy się do Rećki. — Upijasz się z nimi?

Inżynier wszystkich prostych ludzi nazywał Pantelejami, a takich jak ja i Czeprakow miał w pogardzie i za oczy przezywał pijakami, bydlakami, kanaliami. W ogóle względem niższych podwładnych był okrutny, nakładał grzywny, wypędzał ze służby chłodno, bez wyjaśnień.

Na koniec przyszły po niego konie. Na pożegnanie przyobiecał zwolnić nas wszystkich za dwa tygodnie, rządcę nazwał bałwanem, po czym rozwaliwszy się w powozie, pomknął ku miastu.

— Andrzej Iwanycz, — rzekłem do Rećki. — Weźcie mnie do siebie na robotnika.

— A cóż, owszem!

I poszliśmy razem w kierunku do miasta. Kiedy stacja i dwór zostały daleko poza nami, spytałem:

— Andrej Iwanycz, pocoście teraz przychodzili do Dubieczni?

— Po pierwsze, moi chłopcy pracują na linii, a po drugie — do generałowej przychodziłem procenty płacić. Zeszłego roku pożyczyłem od niej pół setki i płacę teraz po rublu co miesiąc.

Malarz przystanął i ujął mnie za guzik.

— Misaił Aleksieicz, aniele ty nasz — ciągnął dalej, — na mój rozum, to jeżeli jakiś człowiek, prosty czy pan, bierze nawet najmniejszy procent, to już łotr. W takim człowieku prawda sie nie znajduje.

Chudy, blady, straszny Rećka zamknął oczy, pokiwał głową i wygłosił tonem filozofa:

— Mszyca pożera trawę, rdza — żelazo, a łgarstwo — duszę. Boże wybaw nas grzesznych.

V

Rećka był niepraktyczny i zły kalkulator; nabierał roboty więcej niż mógł wykonać i przy obrachunkach denerwował się, wypadał z równowagi, na skutek czego prawie zawsze ponosił straty. Malował, wstawiał szyby, tapetował, podejmował się nawet krycia dachów i pamiętam, jak z powodu jakiegoś błahego zamówienia biegał, bywało, przez trzy dni w poszukiwaniu dacharzy. Majster był z niego doskonały, zdarzało mu się niekiedy zarabiać po dziesięć rubli na dzień, i gdyby nie jego pragnienie — być za wszelką cenę pierwszym i nazywać się przedsiębiorcą, to zapewne doszedłby do ładnych pieniędzy.

Sam otrzymywał zapłatę ryczałtem, a mnie i innym chłopakom płacił dniówki od 70 kopiejek do rubla na dzień. Póki trwała sucha i ciepła pogoda, wykonywaliśmy różne zewnętrzne roboty, a przeważnie malowaliśmy dachy. Z braku przyzwyczajenia było mi gorąco w nogi, chodziłem jak po rozpalonej płycie, a gdy wkładałem walonki, było w nich nogom duszno. Ale to tylko z początku, później przywykłem i wszystko poszło jak z płatka. Żyłem teraz pośród ludzi, dla których praca była nieuchronną koniecznością i którzy pracowali jak konie pociągowe, często nie zdając sobie sprawy z moralnego znaczenia pracy i nawet nie używając nigdy słowa „praca"; przy nich i ja czułem się koniem roboczym, coraz silniej przenikało mnie poczucie obowiązku i konieczności robienia tego, co robiłem, i to ułatwiało mi życie, zwalniając mnie od wszystkich wątpliwości.

Zrazu wszystko mnie zajmowało, wszystko było dla mnie nowe, jakbym się na nowo urodził. Mogłem spać na ziemi, mogłem chodzić boso — i to było nadzwyczaj przyjemne; mogłem stać w tłumie prostych ludzi nikogo nie krępując, a kiedy na ulicy upadł koń dorożkarski, biegłem i pomagałem go podnieść bez obawy, że powalam ubranie. Ale najważniejsze, żyłem na swój rachunek i nie byłem dla nikogo ciężarem.

Malowanie dachów, zwłaszcza naszym pokostem i farbą, uchodziło za bardzo korzystny interes i z tego względu nawet tacy dobrzy majstrowie jak Rećka nie gardzili tą grubą, nudną robotą. W przykrótkich porciętach, z chudymi, blado-fiołkowej barwy nogami Rećka chodził po dachu, podobny do bociana i słyszałem, jak robiąc pędzlem ciężko wzdychał i mówił:

— Biada, biada nam, grzesznym!

(D. c. n.)

W jednej rodzinie (3)

Człowiek upiększa ziemię

(Od własnego korespondenta)

Nad jeziorem Issyk-Kul, w grudniu.

W republikach radzieckich Azji Środkowej — Kirgizji i Kazachstanie — mieszkają Dunganie, uchodźcy z prowincji chińskich, Shan-si i Kwang-si. Po historycznym powstaniu dungańskim w dziewiątym dziesiątku lat zeszłego stulecia tysiące rodzin Dunganów, ratując się przed krwawą zemstą ekspedycji karnych wojsk cesarskich, wywędrowało do ówczesnego obwodu Semireczeńskiego w Rosji. Seria szkiców „W jednej rodzinie" opowiada jak żyją Dunganie w braterskiej rodzinie narodów radzieckich.

Opiewane w legendach i pieśniach — bajecznie piękne jest jezioro Issyk-Kul! Trzeba przejechać pięćset pięćdziesiąt kilometrów, aby okrążyć owo morze górskie, wyruszając z osady Rybaczyj na południe i wracając do tej samej osady od północy A wszystkie te setki kilometrów wydają się wspaniałą „taśmą filmową", na której szybko przesuwają się obrazy — jeden piękniejszy od drugiego. Rzecz polega nie tylko na piękności samego jeziora. Piękna jest tu natura — urozmaicona i majestatyczna Na urodzajnych ziemiach rozrosły się bujnie ogrody. Rozległe są pola, plantacje. Wysoko wybujały drzewa w zagajnikach i laskach — olbrzymie topole, klony, brzozy i wiecznie zielone tiańszańskie świerki. Oślepiająco iśnią śnieżne czapki gór, niepowtarzalne są w swej dziewiczej krasie wąwozy...

Światło wśród dziewiczych skał

Tak! dziewicze pozostały tu jedynie skały — wielobarwnymi warstwami pokładów geologicznych uciekające niekiedy pod same chmury. Lecz i tu odczuwa się tchnienie naszych dni. Czy się jedzie przez wąwóz Boomski, wiodący z doliny Czujskiej do jeziora wysokogórskiego, czy zapuszcza wzrok w inne wąwozy — wszędzie praca ludzka pozostawiła owoce. Nie tak jeszcze dawno — przed jakimiś sześciu laty nie każdy szofer mógł jechać samochodem po urwiskach, prowadzących do leżącej wysoko wśród gór, kotliny Issyk-Kula. Trzeba było „pętlicować" po gzymsach, zawieszonych nad zawrotnymi przepaściami, wspinając się wciąż wyżej a wyżej prawie dwa kilometry w górę. Teraz samochód mknie z szybkością osiemdziesięciu kilometrów na godzinę, przed sobą widzi się cudną szosę, nad głową zaś... gwiżdżą lokomotywy. Na Issyk-Kul idą pociągi.

Wiele nowych rzeczy jest i nad samym Issyk-Kulem. Nie będę opowiadał o licznych sanatoriach, uzdrowiskach i domach wypoczynkowych, położonych nad jeziorem, w wąwozach nadbrzeżnych, w których wytryskują z ziemi źródła siarkowe i inne, przywracające zdrowie w wielu dolegliwościach. Opowiem o wrażeniu, które czyni Issyk-Kul w nocy.

Samochód nasz wyruszył o zmroku. Mieliśmy przed sobą około trzystu kilometrów dookoła samego jeziora, dalej zaś zjazd do doliny Czujskiej. W Przewalsku już zapaliły się światła, kiedy wyjeżdżaliśmy z miasta. I od tej chwili światła towarzyszyły nam prawie bez przerwy. Oświetlały one drogi, ulice osiedli kołchozów i sowchozów, przystani i innych zamieszkałych okolic, leżących dookoła jeziora. Światła w oknach domów kirgiskich, chat dungańskich i ujgurskich, w budkach dróżników — wszędzie światła elektryczne!

Mój towarzysz podróży — zastępca ministra rolnictwa Kirgizji, Jerzy Iljajew opowiada, jak szybko przeprowadzono całkowitą elektryfikację kraju nad Issyk-Kulem — w ciągu trzech lat.

Pierścień lasów

— Wkrótce zaś — ciągnie dalej mój towarzysz podróży, wskazując na pierścień świateł, — jezioro przystroi się w inny pierścień. Zielony. Jest to inicjatywa kołchoźników, mieszkających nad Issyk-Kulem, Kirgizów, Ujgurów, Rosjan, Dunganów.

Szerokość tego pierścienia zieleni wyniesie pięćset do sześciuset metrów, w kilku zaś miejscach dojdzie do dwóch kilometrów. Pierścień lasów obejmie całe olbrzymie dorzecze „górskiego morza", przejdzie przez wszystkie uzdrowiska, zatoki, osiedla. Niekiedy pierścień będzie się oddalał w głąb doliny zagajników, niekiedy będzie się zwężał. Wszędzie jednak ciągnąć się będzie nieprzerwanie.

Znaczenie tej pracy jest bardzo wielkie. Pasmo lasów zmniejszy parowanie wody jeziora, zmieni klimat, podniesie urodzajność gleby, poprawi pastwiska. Dlatego więc prace prowadzone są równocześnie w wielu kierunkach. W grupie naszej są ludzie różnych specjalności: melioratorzy lasów, geolodzy, hydrolodzy, geobotanicy, topografowie.

— Za kilka lat będziemy jechali przez las — mówi mój towarzysz podróży — ciągnący się bez przerwy. Prace rozwiną się na wielką skalę. To przecież żywotna sprawa kołchoźników. A przy tym i ziemię i klimat mamy „szybkościowe". Drzewa rosną z niezwykłą szybkością.

Przed nami ciągnęła się szeroka droga i towarzysz mej podróży, pochodzący z Dagestanu, a przybyły w te okolice jako młody specjalista i doskonale znający Kirgizję, opowiadał mi wiele ciekawych rzeczy.

Jezioro–mściciel krzywd

Dookoła jeziora niedaleko jeden od drugiego rozrzucona jest wielka liczba starych grobowców — kamiennych, murowanych, z gliny. Przypominają one niekiedy dziwaczne fortece z basztami i strzelnicami niby starożytne miasta.

— Otóż macie paradoks historyczny! — powiedział mój towarzysz. — Kirgizi i Ujgurowie, wiecznie koczujący, mieszkający w przenośnych jurtach wojłokowych budowali mocne budowle dla zmarłych. Swoiste marzenie o osiadłym życiu na ziemi. I oto marzenie to się spełniło. Za czasów radzieckich ludzie dbają przede wszystkim o żywych, budują piękne domy. Marzenie!... Był czas, kiedy ludzie marzyli, aby spuścić jezioro w dół, spowodować olbrzymią katastrofę. I przystąpili już do urzeczywistnienia tego marzenia...

— Spuścić w dół jezioro!?

— Tak, proszę sobie wyobrazić. A było to stosunkowo niedawno, na rok przed Wielkim Październikiem. Doprowadzeni do rozpaczy okrucieństwem carskich urzędników powstańcy-Kirgizi postanowili zatopić dolinę Czujską, która była w rękach urzędników carskich. Poczęli nawet kopać kanał, którym wody Issyk-Kula miały rwać się w dół... Oczywista, był to naiwny pomysł — czego mogli dokonać ciemni ludzie, a do tego gołymi rękami? Tym niemniej jednak, projekt taki dojrzał wśród ludu... Doprowadziła doń rozpacz. Teraz zaś ci sami ludzie z miłością upiększają swój Issyk-Kul, budują dookoła niego elektrownie wodne, zakładają szkółki, otaczają pierścieniem leśnym. Takie marzenie dojrzeć może jedynie w sercu narodu-gospodarza.

Słowa mego rozmówcy przypomniały mi wiele pogawędek z kołchoźnikami, którzy przekształcają przyrodę. Ogrodnicy-Dunganie z sowchozu „Dejszen" z własnej inicjatywy zaczęli hodować sadzonki dla przyszłego pasma zieleni. W kołchozie imienia Mołotowa 80-cioletni kołchoźnik — Kirgiz Ałymbaj Kalczikiejew uczy młodzież hodowli odmian drzew leśnych tak, aby rosły szybko. Stworzył on własny system podlewania, przyspieszającego wyrastanie. Do badaczy zgłosili się kołchoźnicy rosyjscy i opowiedzieli, że w wąwozie Czon-Uriukty rośnie doskonale modrzew syberyjski, gorzej natomiast czuje się miejscowy tiańszański świerk i sosna. Lecz troszkę wyżej w tym samym wąwozie, sosna rozwija się świetnie — a więc gleba jest tam lepsza. „Miejcie to na uwadze, towarzysze specjaliści!".

Klony, dęby, jesiony, brzozy i inne drzewa-olbrzymy będą przeplatać się kolejno w owym pasmie z sadami owocowymi, wchodzącymi w skład pierścienia leśnego. Drogi, obsadzone drzewami owocowymi, sady i lasy wokół Issyk-Kula — to już nie tylko marzenie: widziałem szkółki drzew owocowych, przygotowujące sadzonki dla nowych sadów.

Naród urzeczywistnia swe marzenie. Zarysy pasma zieleni już są widoczne i poprzez owe kontury coraz wyraźniej wyłania się komunistyczne jutro.

Kołchoźnik — Dungan Alijew, który stworzył przed dwudziestu jeden laty żyjącą dotychczas wśród ludu pieśń „Nowe słońce" — natchnioną pieśń o Leninie, powiedział mi:

— Wiele lat już nie pisałem wierszy. Nie było czasu. Budowaliśmy kołchoz, potem wojowaliśmy, potem znów budowali. Teraz chwyciłem za pióro. Chcę napisać, jak olśniewająco świeci nad Issyk-Kulem Nowe Słońce, jak dźwignął się nasz naród. Napiszę o Stalinowskiej przyjaźni narodów, bez której nie świeciłoby to słońce, nie kwitłyby kwiaty, nie bylibyśmy szczęśliwi...

...Skończyły się światła Issyk-Kula. Samochód nasz mknie przez ciasny wąwóz Boomski. A tam, na dole lśni miliardami świateł urodzajna dolina Czujska.

Siemion Garin.

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZĄ

ZMP współpracuje z organizacjami szkolnymi

Jak pracowało dotąd nasze szkolne Koło ZMP? Jakie błędy popełniało i jakie osiągnęło rezultaty pozytywne? Na te pytania odpowiedzieliśmy w Liceum Pedagogicznym im. Wł. Spasowskiego w związku z akcją sprawozdawczo-wyborczą organizacji ZMP-owskiej.

Stwierdziliśmy, że praca ta, chociaż miała wiele plusów, nie stała jeszcze na właściwym poziomie. Do plusów należy to, że Koło ZMP prowadziło dobrą akcję propagandowo-wyjaśniającą, chociaż i tutaj większą uwagę trzeba było zwrócić na indywidualne rozmowy z uczniami. Dobra była również współpraca ZMP z harcerstwem i młodzieżą niezorganizowaną. Młodzież niezorganizowaną wciągało ZMP do swych akcji (przykładem akademie, kółka recytacyjne i baletowe), harcerstwo zaś organizowało przez swoich członków. I tu jednak brak było kontroli pracy świetlicy. Bardzo dobrze wykonywane były prace społeczne, zwłaszcza przy odbudowie Warszawy.

Słabo natomiast realizowało ZMP walkę o wyniki nauczania i wychowanie uczniów. Zarząd szkolny ZMP nie skontrolował ani razu pracy samorządu szkolnego, nie pomógł samorządowi w pracy kółek samokształceniowych, w utrzymaniu porządku itp. To było m. in. przyczyną dużej ilości ocen niedostatecznych w klasach I i III-b (prawie 30 proc.). Największym jednak błędem była za mała współpraca ZMP z gronem profesorskim.

Następne okresy szkolne powinny być już wolne od dotychczasowych błędów w pracy ZMP.

T. Usnarski
Liceum Pedagogiczne
im. Spasowskiego

ŻYCIE SPORTOWE

Osiągnięcia i braki sportu polskiego w 1951 r.

Odmłodzenie kadry warunkiem dalszych postępów

— Nie najlepiej spisali się sportowcy w roku 1951. W większości działów dostawaliśmy „baty", poziom niektórych dziedzin, jak piłka nożna, zapasy, tenis czy nawet boks — obniżył się wyraźnie. Kilka rekordów lekkoatletów, tytuł mistrza Europy, zdobyty przez Chychlę, wicemistrzostwo Europy siatkarek czy sukcesy wioślarzy i pływaków na Igrzyskach Akademickich w Berlinie, nie mogą zaspokoić naszych ambicji.

— Nie mogę się z tobą zgodzić. Rekordy lekkoatletów, pływaków, ciężarowców, zwycięstwa lekkoatletów z Rumunią i NRD, w wioślarstwie z CSR, doskonała postawa szermierzy w spotkaniu z Węgrami — wszystko to mowi, że miniony rok przyniósł nam jednak trochę sukcesów.

Dyskusja taka toczyła się w pociągu na trasie Zakopane — Warszawa. Trudno tutaj któremuś z dyskutujących przyznać rację, choćby dlatego, że za podstawę oceny naszego sportu brali oni wyłącznie rekordy, wyniki, mecze międzynarodowe itd. A sport wyczynowy jest tylko jednym z wycinków całokształtu naszej kultury fizycznej, wycinkiem co prawda najbardziej atrakcyjnym, najłatwiej wymownym.

251 REKORDÓW POLSKI

Charakteryzując więc tylko sport wyczynowy, trzeba przyznać, że poczynił on pewne postępy, choć nie były one tak wielkie, jak oczekiwane. **251 rekordów Polski,** w tym takie jak wysiłki Potrzebowskiego, Masłowskiego i sztafet w lekkoatletyce, Gremlowskiego i Dzikówny w pływaniu i przytoczone wyżej osiągnięcia, mają dużą wartość.

Obok tych sukcesów przeżywaliśmy jednak zbyt często gorycz porażek, że przytoczymy tylko wyścig kolarski Praga — Warszawa, wysokie porażki piłkarzy, nienajlepszą postawę bokserów w Mediolanie i w meczach międzypaństwowych, wyniki koszykarzy i siatkarzy. **W 29 rozegranych spotkaniach międzypaństwowych — 15 razy schodziliśmy z boiska pokonani.** A trzeba też dodać, że w ubiegłym roku startowaliśmy tylko wtedy, gdy mogliśmy nawiązać równorzędną walkę.

Wielką szansę poprawy formy dały naszym zawodnikom wspólne starty z zawodnikami radzieckimi. Wiele skorzystali lekkoatleci z pobytu w Moskwie, co potwierdziły wyniki tegorocznego sezonu. Jeszcze więcej powinni nauczyć się piłkarze i ciężkoatleci z pobytu w Polsce piłkarzy Dynamo Tbilisi i radzieckich sztangistów. Goście nie ograniczyli się jedynie do zademonstrowania swych wysokich umiejętności, ale na wielu naradach i wspólnych treningach uczyli naszych zawodników i trenerów najnowszych metod szkolenia, prowadzących do sukcesów. Ciężkoatleci polscy zdyskontowali nabyte wiadomości od razu kilkunastoma rekordami krajowymi. Piłkarze opracowali sposoby wykorzystania wskazówek kolegów radzieckich, ale na wyniki musimy trochę poczekać.

TYSIĄCE NOWYCH SPORTOWCÓW

Daleko większe sukcesy odnieśliśmy na innych odcinkach naszej kultury fizycznej. Reorganizacja i uaktywnienie organizacji sportowych pozwoliło na zlikwidowanie starych, kapitalistycznych form organizacyjnych, niezwiązanych z zakładami pracy. Reorganizacje rozwleczono co prawda na cały rok, co w dużej mierze utrudniało planową pracę. GKKF nie potrafił należycie przygotować i dopilnować przeprowadzenia tej doniosłej akcji.

Jednym z największych osiągnięć roku 1951 było objęcie wychowaniem fizycznym dalszych setek tysięcy ludzi z miast i wsi. Zrzeszenie sportowe Włókniarz posiada dzisiaj ponad 54 tys. członków, podczas gdy w roku ubiegłym było ich o ok. 13 tys. mniej. Podobny wzrost wykazują również inne zrzeszenia związkowe. Liczba członków Ludowych Zespołów Sportowych zwiększyła się o ponad 40 tys. czynnych sportowców. Cyfry te napawają optymizmem.

Marsze Jesienne i Biegi Narodowe przestały być jedynymi imprezami, wciągającymi do sportu nowych ludzi. Rozpoczęcie eliminacji do wszystkich konkurencji Spartakiady od kół sportowych, pozwoliło na zmierzenie sił wielu tysiącom sportowców. Ta wspaniała okazja uaktywnienia działalności kół sportowych została w dużym stopniu zmarnowana przez same zrzeszenia, które nie we wszystkich okręgach i nie we wszystkich konkurencjach przeprowadziły eliminacje.

Po raz pierwszy rozegrana została Spartakiada: w konkurencjach zimowych w Zakopanem i w konkurencjach letnich w Warszawie i Łodzi. 6 tys. uczestników mówi najlepiej o rozwoju masowości w naszym sporcie, a kilkanaście rekordów Polski — o poziomie tej imprezy.

Osobnym działem w naszym sporcie stała się odznaka SPO. Śmiały plan zrzeszeń zdobycia 100 tys. odznak został wykonany z nadwyżką. Nie wszystkie okręgi wykazały się w tym zakresie jednakowymi osiągnięciami. **Na szarym końcu znajduje się Warszawa,** która powinna być właśnie przykładem. Te zaniedbania winny być wskazówką dla zrzeszeń przy układaniu planu zdobywania SPO na rok następny.

Warto też zastanowić się nad przyczynami „zastoju" w niektórych dziedzinach naszego sportu wyczynowego.

GDZIE MŁODZIEŻ — TAM POSTĘP

Dlaczego np. w piłce nożnej od dłuższego czasu nie możemy wyjść z impasu, podczas gdy inne dziedziny sportu, jak pływanie czy szermierka robią niezwykle szybkie postępy? Aby odpowiedzieć na to pytanie porównajmy przeciętny wiek piłkarzy oraz pływaków i szermierzy. **W żadnym innym dziale sportu sprawa odmłodzenia zespołów nie napotyka tak wielkich trudności, jak właśnie w piłce nożnej.** Kierownictwa zrzeszeń w dalszym ciągu wolą opierać składy drużyn na znanych, wysłużonych zawodnikach niż na młodych utalentowanych piłkarzach. Na palcach można policzyć młodych piłkarzy, którzy by w r.ub. na stałe awansowali do pierwszego zespołu w drużynach ligowych.

Spójrzmy teraz na pływaków i szermierzy, **których przeciętny wiek wynosi 20 lat.** Młodzież pływacka już dawno wyparła starych „repów", a reprezentacja szermierzy składa się również wyłącznie z młodych zawodników, którzy potrafili nawiązać równorzędną walkę z mistrzami świata — Węgrami w Warszawie. Podobnie przedstawia się sprawa w podnoszeniu ciężarów i lekkoatletyce.

Ale oparcie się na młodzieży nie rozwiązuje jeszcze całkowicie zagadnienia. Młodzież musi być kierowana przez dobrych trenerów. Co znaczy dobry trener, pokazała znowu szermierka. Trener węgierski Kevey zna dobrze swój fach i w ciągu krótkiego czasu potrafił wpoić swoim uczniom system ataku fleszowego, który z młodych naszych szermierzy uczynił tak groźnych przeciwników. To samo możemy powiedzieć o trenerach pływackich, którzy bez pomocy nauczycieli zagranicznych, wydźwignęli pływanie na wysoki, jak na nasze stosunki, poziom.

Inaczej niestety przedstawia się sprawa z trenerami piłki nożnej a także boksu. Iluż to młodych, obiecujących zawodników, oglądaliśmy na naszych boiskach i ringach, po to, by po roku czy dwóch zapomnieć o nich. Określenie „zmarnowany talent" w większości wypadków dotyczyło piłkarzy i bokserów. Wniosek z tego może być tylko jeden: trenerzy nasi w tych dyscyplinach sportu nie pracują jeszcze jak należy, a często sami utrudniają sobie pracę, zniechęcając młodzież uporczywym trzymaniem jej w cieniu.

GDY SEKCJE ŹLE PRACUJĄ

Zasadnicze znaczenie dla ciągłego rozwoju wszystkich dyscyplin sportowych mają rozgrywki na szczeblach wojewódzkich i powiatowych. Wiąże się z tym ściśle działalność sekcji sportowych, od których zależy sprawne przeprowadzenie rozgrywek. Na tym polu rok przyszły musi przynieść stanowczą poprawę. Wiadomo, że w wielu województwach sekcje pracują źle, że często nie są w stanie przeprowadzić rozgrywek w jakiejś dyscyplinie sportu z powodu słabej obsady sekcji.

Przykładem może być sekcja koszykówki St.KKF, która zupełnie zbagatelizowała terminy mistrzostw Warszawy, kół sportowych, juniorów i juniorek w koszykówce, a na tydzień przed mistrzostwami Polski w koszykówce kobiet Warszawa nie miała jeszcze swego mistrza. Prawda, że sekcja składa się praktycznie z jednego człowieka, który nie jest w stanie podołać wszystkim zadaniom. Ale dlaczego Prezydium St.KKF toleruje taki stan?

Zadania naszego sportu w roku bieżącym zwiększają się jeszcze wobec startu na Igrzyskach Olimpijskich w Oslo i w Helsinkach. Nakłada to na zawodników, trenerów i działaczy nowe zadania i obowiązki, od których zależy pomyślność naszego startu na Olimpiadzie.

Z. G.

Kącik gospodarski

Surówki, surówki...

Jarzyny do surówek muszą być specjalnie dobrze umyte; korzeniowe ryżową szczoteczką „pod wodą", najlepiej bieżącą. Z liściastych odrzucać wierzchnie liście. Korzeniowe obierać cieniutko, lecz starannie, po obraniu wypłukać, nie moczyć w wodzie. Im lepiej rozdrobnione, tym łatwiej przyswajalne. Jeśli nie jada się owoców, trzeba codziennie jeść surówkę. Robić surówki tyle, aby nie zostawała. Jeść świeżą. Dzieciom i starcom daje się soki z surówek, a nie surówki. Jeśli ktoś chce schudnąć niech je surówki. Dają poczucie sytości, a nie tuczą.

— „Obiad bez zupy — to kolacja nie obiad — powiedział starszy obywatel z zakręconymi wąsikami — patrząc spod przystrzyżonych brwi na 90-ciokilową, ukochaną żonę:

— Mogę ci codziennie na obiad dawać zupy, ale pod warunkiem, że pomożesz mi robić surówki. Nasze niedomagania żołądkowe, katary, twoja „kurza ślepota" i inne twoje i moje dolegliwości, wszystko pochodzi z nieracjonalnego odżywiania się. Tak powiedział lekarz i tak wynika ze wszystkich książek, które przeczytałam na temat żywienia. Musimy jeść jarzyny i to w postaci surówek. A ponieważ ty tak doskonale umiesz trzeć na tarce...

— Więc daj, to ci utrę. Nie rozumiem dlaczego ty zawsze ścierasz sobie palce na tarce. Mnie się to nie zdarza nigdy.

◆

SURÓWKA Z MARCHWI Z JABŁKAMI

1/4 kg marchwi utrzeć na drobnej tarce; jedno duże jabłko lub dwa małe nieobierane utrzeć na tarce, jedną łyżkę śmietany, soli i cukru do smaku, 1/2 łyżeczki soku z żurawin lub kwasku cytrynowego. Wszystko wymieszać, udekorować estetycznie i podawać.

SURÓWKA Z MARCHWI I CHRZANU

20 dkg marchwi, łyżka śmietany, kwasek cytrynowy, sól, cukier do smaku, tarty chrzan.

Marchew utrzeć na tarce, pokropić kwaskiem cytrynowym, osolić, osłodzić, dodać łyżkę śmietany i łyżkę chrzanu; podać w estetycznej formie.

SURÓWKA Z WŁOSKIEJ KAPUSTY

Posiekać drobno jak makaron liście włoskiej kapusty. 1 jabłko i 1 ogórek kiszony utrzeć na grubszej tarce; 1 dużą cebulę posiekać, osłodzić, dodać szczyptę koperku, łyżkę oleju, lub żółtko rozbite w mleku albo w oliwie. Zalać kwasem ogórkowym. Wymieszać i podawać.

SURÓWKA Z CZARNEJ RZODKWI
(działa leczniczo na wątrobę i kamienie żółciowe)

25 dkg czarnej rzodkwi utrzeć niezbyt drobno, posolić, odcisnąć; 2 marchwie utrzeć; łyżkę twarogu utrzeć i rozprowadzić mlekiem; 1/2 łyżki śmietany, cukru do smaku. Wymieszać i podawać.

SURÓWKA ZE SŁODKIEJ KAPUSTY

1/2 główki słodkiej, białej kapusty pokrajać jak makaron. Dodać łyżkę czarnej rzodkwi, do smaku śmietany, cebuli, cukru, soli. Wymieszać i podawać.

KATARZYNA

St. Marusarz wygrywa pierwszy konkurs skoków

Na skoczni w Wiśle-Malince odbył się w Nowy Rok I eliminacyjny konkurs skoków otwartych narciarzy zgrupowanych na przedolimpijskim obozie przygotowawczym w Zakopanem.

W zawodach startowało 65 zawodników, w tym 11 zawodników kadry.

Konkurs odbywał się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, wśród padającego deszczu i odwilży. Najlepszą formę wykazał zasłużony mistrz sportu — **Marusarz,** który wygrał konkurs, mając skoki 48 i 44,5 m i uzyskując notę 214,9 pkt.

Drugie miejsce zajął Wieczorek — nota 211,1, skoki 47 i 46 m, 3) Gąsienica - Daniel — nota 209,1, skoki 45 i 45 m, 4) Kula — nota 205,3, skoki 44,5 i 44,5 m, 5) Tajner — nota 204,1 pkt., skoki 46 i 42 m, 6) Węgrzynkiewicz — nota 203,6 pkt., skoki 46 i 42 m. Dalsze miejsca zajęli: 7) Kowalski, 8) Karwacki, 9) Kaczmarczyk, 10) Fros, 11) Raszka.

Zyczenia noworoczne GKKF

dla sportowców radzieckich

Z okazji Nowego Roku 1952 Główny Komitet Kultury Fizycznej wysłał depeszę do Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR następującej treści:

Z okazji Nowego Roku 1952 sportowcy Polski Ludowej gorąco pozdrawiają przodujących w świecie sportowców Związku Radzieckiego i życzą Im nowych, jeszcze wspanialszych osiągnięć w rozwoju masowej kultury fizycznej i dalszych sukcesów w sporcie wyczynowym. Za przykładem sportowców radzieckich, dających cenny wkład w piękne dzieło budowy komunizmu, polscy sportowcy będą nieustannie prowadzić walkę o rozwój masowej, ludowej kultury fizycznej i o lepsze wyniki sportowe dla wzmocnienia swojej Ojczyzny i Obozu Pokoju, któremu przewodzi Wielki Stalin.

Depesze z życzeniami wysłane zostały również do bratnich związków sportowych: NRD, Albanii, Bułgarii, Chin Ludowych, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier.

Polska — NRD 14:3

Rozegrane 1 stycznia br. w Berlinie czwarte i ostatnie spotkanie hokeistów polskich z reprezentacją NRD, zakończyło się zwycięstwem Polaków 14:3 (1:1, 7:1, 6:1). Bramki zdobyli: dla Polski — Csorich i Gansiniec — po 4, Lewacki — 2, Jeżak, Masełko, Chodakowski i Czech — po 1, dla NRD — Speck, Schischecki i Jabłonsky — po 1.

Hokeiści polscy wrócą do kraju 4 stycznia br.

RADIO

na dzień 3 stycznia 1952 r. (czwartek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 Pieśni różnych narodów 7.20 Muzyka rozrywkowa 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Koncert muzyki operowej 10.00 „Zielone rubieże"—fragm. opow. F. Knorre 10.20 Melodie operetkowe 11.00 Lekcja języka rosyjskiego 11.15 Muzyka i aktualności 12.15 Muzyka 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert 17.00 Utwory węgierskie 17.15 Wszechnica Radiowa 17.30 Kompozytor Tygodnia — Ludomir Różycki 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Muzyka 19.00 Lekcja języka rosyjskiego 19.20 Aud. dla młodzieży 20.30 Pieśni w wyk. Chóru 20.50 Muzyka 21.30 „Na fali humoru i satyry" 21.45 Śpiewa Tito Schipa 22.00 „Stara Mogiła i Nowa Huta" — aud. sł.-muz. 22.45 Rosyjska muzyka kameralna.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

6.15 Muzyka fortepianowa 6.50 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Przerwa 13.30 Muzyka 14.50 Koncert 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka 16.45 Audycja sportowa 17.05 Odpowiedzi „Fali 49" 17.15 Uralskie pieśni ludowe 17.30 Dla każdego coś miłego 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Radiowy Express Wieczorny 19.10 Utwory J. S. Bacha 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert 20.40 „Notatnik chiński" — J. Putramenta 21.30 Utwory wiolonczelowe komp. radzieckich 22.10 Polska muzyka symf. 23.00 Koncert.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Fachowcy poszukiwani

SPÓŁDZIELNIA Pracy Robotniczo-Rymarska „Współpraca" w Radomiu, zawiadamia, że dawny punkt usługowy naprawy obuwia „Bata" C.H.P.S. został przez nią przejęty i przeniesiony na ul. Rwańską 10. Nowootworzony punkt naprawy obuwia zostanie uruchomiony z dniem drugiego stycznia 1952 r. R 12-1

Ogłoszenia drobne

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. C. 25-0

Zguby

Rękawiczkę skórzaną futrzaną, zgubiono na przystanku Aleja Kościuszki. Zwrot — wynagrodzę Częstochowa, Aleja 26. Biuro Elektrowni, Borycki. C 15152-1

Zgubiono kartę meldunkową oraz przepustkę fabryczną CzZPL „Warta" na nazwisko Ciesielski Kazimierz. C 15154-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Rudzki Zenon, zam. Częstochowa, Kucelin, ul. Olsztyńska, barak II-gi. C 15155-1

Zgubiono książeczkę wojskową WKR — Częstochowa oraz dowód osobisty na nazwisko Kowalczyk Stanisław. C 15150-1

Skradziono kartę meldunkową oraz kartę drugiej rejestracji wojskowej W. K.R. — Zielona Góra na nazwisko Olawa Tadeusz. C 15151-1

Ciekawe artykuły, piękne zdjęcia, dużo humoru W TYGODNIKU AKTUALNOŚCI PRZEKRÓJ

Drobna wytwórczość zrealizowała plan w 116 proc.

1951 rok zamknięto z nadwyżką

Drobny przemysł terenowy w woj. olsztyńskim uległ w roku ub. poważnej rozbudowie. Obserwujemy to szczególnie w dziedzinie rozwoju sieci punktów usługowych, których liczba wzrosła prawie 3-krotnie. Wysiłkiem klasy robotniczej uzyskaliśmy w realizacji planu tej gałęzi przemysłu wyniki o wiele lepsze niż przewidywano.

W pewnym bowiem okresie istniała poważna obawa, czy zadania drugiego roku sześciolatki będą w pełni zrealizowane.

A zadania te były wielkie. Wartość produkcji w drobnej wytwórczości winna wzrosnąć w stosunku do r. 1950 prawie dwukrotnie.

Skąd wynikały te obawy?

Trzeba tu wspomnieć o trudnościach w zaopatrywaniu zakładów w surowce podstawowe i pomocnicze, mimo iż aparat zaopatrzenia działał znacznie lepiej niż w latach poprzednich; dalej: przy organizowaniu nowych zakładów napotykano na trudności lokalowe, stąd spóźnianie terminów uruchamiania; przeszkadzała wreszcie w rozwoju drobnego przemysłu konieczność częstych zmian asortymentów produkcji itp.

Mimo to zakłady przemysłu terenowego w woj. olsztyńskim wykonały swój plan w 116 proc., przekraczając jednocześnie plan wydajności do 110 proc.

To drugie osiągnięcie jest wynikiem rosnącego uświadomienia robotników oraz podejmowania zobowiązań w celu uczczenia historycznych dat naszego społeczeństwa m. in. rocznicy rewolucji październikowej. **Dzięki temu właśnie zrywowi niektóre zakłady wykonały swe plany już w listopadzie r. ub. Należą do nich m. in. zakład mechaniczny Nr 2 w Ostródzie, który wykonał listopadowy plan w 132 proc., zakład wyrobów drzewnych Nr 8 w Małdytach — 101 proc., fabryka szczotek i pędzli w Mrągowie, która wykonała plan produkcyjny na 6 tygodni przed terminem oraz spółdzielnia pracy „Postęp" w Olsztynku, której załoga podjęte przez siebie zobowiązanie wykonała całkowicie 2 grudnia, dając ponadplanową produkcję wartości 37.500 zł.**

Na wyróżnienie zasługuje także: spółdzielnia „Galanteria Drzewna", która wykonała swe plany produkcyjne już we wrześniu r. ub., dzięki zwiększeniu wydajności pracy, spółdzielnia „Styl" w **Kętrzynie**, im. Marcelego Nowotki w **Olsztynie**, huta szkła w **Działdowie**, spółdzielnia pracy „Igła" w **Morągu**, „Przyszłość" w **Iławie** oraz „Przyjaźń" w **Lidzbarku Pom.**

Załogom tych i wielu innych zakładów zawdzięczamy przeszło dwukrotny wzrost wartości produkcji w r. 1951, zwiększenie wydajności pracy do 147 proc., sieci nowopowstałych zakładów do 148 proc. oraz wskaźnika zatrudnienia do 151 proc.

Osiągnięcia te świadczą o poważnej dynamice rozwojowej naszej drobnej wytwórczości specjalnie w dziedzinie przemysłu ludowego i artystycznego. Ilość zakładów tej gałęzi przemysłu wzrosła w porównaniu z r. 1950 trzykrotnie, a produkcja sześciokrotnie. Poza CPLiA wzrost produkcji wykazują: zw. spółdzielni inwalidów, przeszło trzykrotnie, związek spółdz. rzemieślniczych — przeszło 4-krotnie, zw. branżowy różnych wytwórczości i usług — trzykrotnie, zw. spółdzielni skórzanych — przeszło 2-krotnie, jak i odzieżowo-włókienniczy. Także i woj. zarz. przemysłu materiałów budowlanych oraz woj. zarząd przemysłu terenowego zamknęły swe bilanse produkcyjne z nadwyżkami.

Nowopowstałe placówki spółdzielcze musiały przeżyć okres wstępnego okrzepnięcia i wewnętrznej konsolidacji. W składzie personelu znalazło się wielu dawnych właścicieli indywidualnych warsztatów. Wymagało to od nich odpowiedniego przestawienia się psychicznego, co nie było rzeczą łatwą w obliczu wrogiej agitacji.

Dzięki czujności klasy robotniczej usunięto z wielu jednostek produkcyjnych elementy wrogie klasowo, a także element niepodatny do psychicznej przebudowy w duchu pracy spółdzielczej.

W rezultacie zamknięto roczny bilans pracy drobnej wytwórczości w woj. olsztyńskim z poważną nadwyżką, gwarantującą dalszy jej rozwój w roku bież. Zagadnieniu temu poświęcimy niebawem osobny artykuł.

Wykonali plan

(lb) Dzięki zobowiązaniom podjętym w październiku pracownicy państwowej powiatowej kolumny sanitarnej w Lidzbarku Warm. wykonali roczny plan prac przedterminowo i z dużą nadwyżką.

Meldunek ich brzmi: wykonano 297 proc. planu pobierania prób wody i 175 proc. prób żywności, uporządkowano 239 proc. planowanej ilości studzien, wykonano 124 proc. planu przeglądów sanitarno-porządkowych, przeprowadzono 101 proc. planowanych wywiadów epidemicznych i 100 proc. szczepień ochronnych.

W nagrodę za dobrą naukę

Rozbawiona dzieciarnia oblegała choinkę TPD

(l) Już sam wygląd zewnętrzny gmachu liceum pedagogicznego TPD przy ul. Mickiewicza 6 w pierwszym dniu zabaw świątecznych, zorganizowanych przez woj. wydz. oświaty i TPD wskazywał na to, że w murach tej uczelni odbywa się jakaś niecodzienna uroczystość.

Flagi zawieszone na froncie budynku nie były jedyną jego ozdobą. Ze znacznie większym nakładem pomysłowości i pracy udekorowano korytarze i sale szkolne, zwłaszcza wielką salę rekreacyjną na I piętrze, w której przed chwilą właśnie zakończyło się widowisko dla dzieci pt. „Dwaj panowie z Limbakuku".

Zjawiamy się w gmachu w chwili, gdy tłum młodocianych widzów i aktorów wszyscy w barwnych czapeczkach na głowach pod opieką wychowawczyń i wychowawców zbiega po schodach na parter, by wypełnić trzy najbardziej pociągające sale z uwidocznionymi na drzwiach napisami: „bufet", „koło szczęścia", i „sala zręcznościowa".

Zajrzyjmy do bufetu. Na stołach stoją spore kubki napełnione słodziutkim kakao, obok leżą przygotowane już bułki z masłem. Ale nawet na to smaczne śniadanie nikt nie ma czasu. Dzieci piją kakao „duszkiem", jedzą w pośpiechu bułki, aby zajrzeć do następnych sal.

Największą popularnością cieszy się sala taneczna na piętrze, pozostała dziatwa próbuje szczęścia w sali zręcznościowej i przy „kole szczęścia".

W pierwszej z nich było kilka różnych atrakcji. Największym powodzeniem cieszyło się właśnie „koło szczęścia" — spora deska pomalowana w koncentryczne pasy z wystającymi dość gęsto kołkami. By otrzymać nagrodę w postaci książki, trzeba było trafnie zarzucić na te kołki 5 małych obręczy.

Obok z wzniesienia łowią inne dzieci wędkami tekturowe ryby w zaimprowizowanym jeziorku. Na wprost chłopcy i dziewczęta popisują się zręcznością przechodząc po wąskim chodniczku między dwoma rzędami odwróconych do góry dnem butelek pod szeregiem zawieszonych nisko dzwoneczków.

W „kole szczęścia", jak już nadmieniliśmy, nie mogło być pudła. Tu wygrywał każdy los.

— Pokaż coś wygrał — zwracamy się do jednego z chłopców, gdy miał już książkę w ręku.

— „Statek Derbent" Krymowa — odpowiada malec wyciągając do mnie otrzymaną książkę.

Była to jedna z wielu książek zakupionych na gwiazdkę dla młodych przodowników nauki przez woj. wydz. oświaty. Oglądaliśmy wcześniej ten księgozbiór umieszczony w w jednej z sal lekcyjnych, a liczący przeszło 3.000 egzemplarzy bajek i bajeczek, powieści, poezji, oraz książeczek o treści popularno - naukowej. Była to literatura dostosowana do wieku i zainteresowań dzieci i młodzieży szkolnej.

*

Radośnie bawią się dzieci na zabawach noworocznych organizowanych przez Polskę Ludową dla dzisiejszych przodowników w nauce, a przyszłych przodowników pracy. Nauka, radość i zdrowie — oto wartościowe zdobycze, które daje dzisiejsza rzeczywistość wszystkim dzieciom — bez różnicy pochodzenia, wieku czy stanu majątkowego.

Choć termin już upłynął

zboże musi być odprzedane

(il) Mimo okresu poświątecznego dostawy zboża do magazynów spółdzielczych w ramach planowego skupu nie wykazują zbytniej obniżki. Ożywienie panujące w ostatnich dniach ub. r. w spółdzielczych punktach skupu tłumaczyć należy tym, że wiele powiatów nie wykonało jeszcze rocznego planu sprzedaży państwu zboża i chce jak najszybciej uzupełnić zaległości.

27 ub. m. dostarczono np. ogółem w całym woj. olsztyńskim 61 ton zboża, przy czym najwięcej w pow. suskim, gdzie chłopi sprzedali państwu 18 ton zboża. **Łącznie ze zbożem premiowym i dostarczonym przez spółdzielnie produkcyjne do magazynów spółdzielczych wpłynęły ogółem 163 tony różnych gatunków zbóż.**

Nie jest to ilość duża. W kilku powiatach, m. in. w **szczycieńskim, piskim i nidzickim**, gdzie procent wykonania planu rocznego jest stosunkowo nieduży w porównaniu z osiągnięciami chłopów innych powiatów należałoby spodziewać się wpływów zboża znacznie większych.

Wygaśnięcie terminu dostaw zboża w ramach państwowego planu gospodarczego nie oznacza wcale, iż nieuregulowane należności ulegną przepadkowi.

Ci wszyscy chłopi, którzy rozumowaliby w ten sposób — mylą się. **Plan dostaw zbożowych musi być wykonany a wszelkie zaległości trzeba będzie dostarczyć do spółdzielczych punktów skupu również po upływie terminu wyznaczonego przez państwo.**

Pamiętać o tym winni wszyscy ci chłopi, którzy z im tylko wiadomych przyczyn wstrzymali się z wykonaniem rocznego planu sprzedaży państwu zboża.

PGR młócą zboże konsumpcyjne

i przygotowują ziarno siewne

(il) We wszystkich zespołach i gospodarstwach rolnych okręgów PGR: olsztyńskiego, giżyckiego i orneckiego trwają intensywne omłoty zbóż, przy czym największą uwagę zwraca się na omłoty zbóż konsumpcyjnych i siewnych.

W **olsztyńskim** okręgu PGR zakończyły omłoty zbóż konsumpcyjnych zespoły **Jedwabno** i **Waldowo**. W zespołach **Zybułtowo** i **Cibórz** omłócono w 100 proc. pszenicę, a całość zbóż w 70 proc. W **Ostrowitym** omłoty wszystkich gatunków zbóż przeprowadzono w 60 proc., w **Klewkach** w 75 proc., a w zespole **Załuski** w 80 proc. Łącznie wszystkie zespoły olsztyńskiego okręgu PGR wykonały plan omłotów w 70 proc. Zboże konsumpcyjne dostarcza się natychmiast do magazynów PZZ.

W wielu gospodarstwach uruchomiono celem przyspieszenia akcji omłotowej po kilka młocarni, bowiem dzięki całkowitemu zakończeniu orek zimowych we wszystkich zespołach można było przerzucić brygady robotnicze do najważniejszej w tej chwili akcji gospodarczej, do jakiej niewątpliwie zaliczyć należy omłoty.

Jednocześnie PGR-y przygotowują zboże kwalifikowane przeznaczone na specjalny fundusz siewny, z którego będą korzystać w okresie wiosennym mało i średniorolni chłopi. W najbliższych dniach PGR dostarczą do stacji oceny nasion próbki zboża kwalifikowanego celem uzyskania opinii odnośnie wartości zbóż przeznaczonych do siewów wiosennych.

Noworoczne szaleństwo

Janek i Basia wzięli po raz pierwszy udział we wspólnej choince noworocznej. Co to była za radość! Ile pięknych zabawek! Nic dziwnego, że z żalem opuszczali gościnne progi szkoły, gdzie urządzono noworoczną imprezę.

Ale trzeba było zrobić miejsce dla innych. Bo w tym roku w noworocznych choinkach bierze udział aż 150 tys. dzieci i młodzieży w całym województwie — a w samym Olsztynie 15 tys.

Pow. Lidzbark wykona przed terminem

plan spłaty należności finansowych

W obliczu zaostrzającej się stale walki klasowej chłopi pow. lidzbarskiego realizują swe zobowiązania finansowe wobec państwa. Wówczas gdy uczciwi patrioci - chłopi mało i średniorolni spłacili już w 100 proc. podatek gruntowy i FOR — część zamożniejszych gospodarzy wciąż ociąga się z wykonaniem obowiązku podatkowego.

Taki np. **Jan Kołtun** ze wsi Dolne Kabikijmy posiada 2 konie, 4 krowy, jałówkę, cielaka, źrebaka, kilka świń. Ale mimo to nie dopłacił jeszcze 1.092 zł należności podatkowych. **Andrzej Szostak** z tejże wsi zalega z wpłatą 1.093 zł, przecież ma 2 konie, 4 krowy i 3 świnie. **Jan Hajdeman** nic jeszcze nie zapłacił, a przecież trudno go zaliczyć do biednych, bo inwentarz Hajdemana liczy 2 konie, byka, jałówkę, krowę, 7 świń i 4 owce.

Inne gromady też mają takie parszywe owce uniemożliwiające wykonanie obowiązku społecznego w 100 proc.

Czyż można się jednak dziwić tym faktom, jeżeli niektórzy sołtysi nie „zdążyli" jeszcze uregulować swoich zaległości podatkowych?

Sołtysi **Henryk Jurczak** z Miłogórza, **Jan Myśliwiec** z Kłębowa, **Józef Koper** z Woli, **Władysław Kotowski** ze wsi Wysoka — jeszcze nic nie wpłacili. **Nic też dziwnego, że grom. Wysoka spłaciła podatek gruntowy w 38 proc., Kłębowo w 50 proc., Wola w 55 proc., a Miłogórz w 45 proc. Można tu** zastosować stare przysłowie „Jaki pan — taki kram". Nie płaci sołtys, nie płaci chłop z jego gromady.

W skali powiatu podatek gruntowy spłacono już w 75,6 proc., przy czym m. **Dobre Miasto** osiągnęło 100,6 proc., m. **Lidzbark** — 90,5, gmina **Świątki** — 81,1, gm. **Dobre Miasto** — 79,3, **Lubomin** — 79,6, gm. **Lidzbark** — 79, **Runowo** — 77,9, **Kiwity** — 66,8, **Piotraszewo** — 65,8, a **Kłębowo** — 65,5 proc. wykonania planu.

W ciągu ubiegłego miesiąca wzrosły wpływy podatkowe o 7,6 proc., co w dużej mierze zawdzięczać należy ofiarnej pracy opiekunów gminnych, np. ob. **Wysockiego** w GRN Świątki, **Polecia** z gm. Runowo, **Tarasa** z gm. Lidzbark i **Sokołowskiego** z gm. Kiwity.

Bo np. SOKOŁOWSKI — robotnik warszawski pomógł aktywowi gminnemu w Kiwitach w akcji uświadamiającej. Jego to słuszna analiza przebiegu akcji wykazała, że główną przyczyną było nieróbstwo ob. Barnardyna — przewodn. GRN i delegata CUS-u.

W spłacie FOR przoduje m. **Dobre Miasto** (102,7 proc.), na ostatnim miejscu natomiast uplasowała się gm. **Piotraszewo** z 16,5 proc.

Rozpiętość ta mówi sama za siebie. Rolnicy mogą spłacić należności o ile właściwie wytłumaczono im cel i sens FOR. I na pewno nie potrafiono tego dokonać w Piotraszewie.

Na spłatę reszty należności finansowych pozostało tylko 30 dni. Jeżeli aktyw społeczny potrafi wykryć płatników złej woli i zmusi ich do zapłaty w myśl obowiązującego prawa, jeżeli prezydia GRN zastosują sprawiedliwie ulgi wobec faktycznie biednych chłopów — to powiat lidzbarski na pewno zamelduje przed wyznaczonym terminem o wykonaniu swoich obowiązków finansowych wobec państwa.

Kor. Adam K. z Lidzbarka

Przy śpiewie i muzyce

wręczono nagrody najlepszym zespołom

Pofestiwalowy występ związkowych zespołów artystycznych, wyróżnionych na eliminacjach wojewódzkich Festiwalu Muzyki Polskiej rozpoczęła część oficjalna, w czasie której przewodniczący ORZZ ob. Bartnikowski rozdał najlepszym zespołom nagrody i dyplomy przyznane przez Centralną Radę Związków Zawodowych.

Nagrody i dyplomy otrzymali: **zespół chóralny PRZZ Nowe Miasto** (1.000 zł.) oraz **zespół taneczny WDK Olsztyn** (1.000 zł.); dyplomy: **chóralny ZZP Finansowych z Olsztyna, instrumentalny PDK Działdowo, instrumentalny ZZP Państwowych z Olsztyna, taneczny PDK Działdowo, instrumentalny ZZK Iława, chóralny roszarni Szczytno, taneczny PDK Biskupiec, chóralny ZNP Szczytno, chóralny PKS Mrągowo i instrumentalny garbarni Lidzbark Pom.**

Część artystyczną otworzył chór ZZP Finansowych z Olsztyna, po czym wystąpiły wszystkie nagrodzone zespoły poza chórem z Nowego Miasta, PKS z Mrągowa i ZNP ze Szczytna, które nie mogły przybyć ze względu na nawał pracy zawodowej w końcu roku.

Szkoda jednak, że impreza ta zorganizowana przez ORZZ w sali domu kultury była zaniedbana przez rady okręgowe poszczególnych związków. Wiedziały one o imprezie 20 dni wcześniej, ale nie powiadomiły o niej swych członków. Toteż w pierwszej części uroczystości sala świeciła pustkami.

Dopiero po południu sala zapełniła się i zespoły zbierały zasłużone oklaski. Mimo poważnego opóźnienia całość wypadła dość miło do czego przyczyniła się także wesoła zabawa urządzona na zakończenie.

Publiczność i członkowie zespołów mają żal do MPK, które mimo zapowiedzi, że w niedzielę będą kursowały dwa tramwaje na linii ratusz — stadion, puściły tylko 1 wóz. Byliśmy świadkami, jak wiele osób odeszło z przystanku przy ratuszu do domu nie chcąc czekać na spóźniający się tramwaj.

Ze sportu

406 spotkań

406 spotkań rozegranych w naszym województwie w różnych dyscyplinach sportu na przestrzeni minionego roku, świadczy, że sport wyczynowy na Warmii i Mazurach staje się coraz bardziej aktywny. Co prawda nie we wszystkich konkurencjach cyfra zawodów idzie w parze z podnoszeniem się poziomu i jakości uzyskiwanych wyników, niemniej osiągnięcia ubiegłoroczne należy przyjąć za objaw rokujący jego dalszy rozwój i to nie tylko na polu wyczynów, ale także i masowości.

Największą popularnością cieszyła się piłka nożna. W rozgrywkach mistrzowskich wszystkich klas brało udział 460 a w innych spotkaniach pucharowych i turniejowych, nie licząc naturalnie meczów towarzyskich — 100 drużyn. Jeszcze bardziej imponująco przedstawiają się liczby uczestników tych spotkań. W zawodach mistrzowskich brało udział ponad 5,5 tysiąca zawodników, a w pozostałych ponad 1.300.

Dzięki udziałowi zespołu olsztyńskiego „Kolejarza" w rozgrywkach o mistrzostwo II klasy państwowej oraz grach o wejście do tej klasy olsztyńskiej „Gwardii" oglądaliśmy w r. ub. na naszych boiskach szereg drużyn z innych okręgów. Był to niewątpliwie pozytywny moment, bowiem jak to już niejednokrotnie podkreślaliśmy stałe rozgrywanie spotkań z tymi samymi lokalnymi przeciwnikami nie wpływało bynajmniej na podnoszenie się poziomu naszej piłki.

Mimo jednak pewnej poprawy zespoły, nie wyłączając nawet przodujących drużyn olsztyńskich, muszą zwrócić bardziej uwagę na styl i technikę gry, na systematyczność treningów, a przede wszystkim na... młodzież. **Brak nowych kadr, drużyn juniorów dał się już zauważyć w ubiegłym roku w wielu zespołach, które niejednokrotnie miały kłopoty z ustaleniem składu, kiedy kontuzje lub kary przerzedziły ich szeregi.**

Drugim najbardziej masowym w naszym województwie sportem jest **lekkoatletyka.** Prym dzierży tu przede wszystkim młodzież szkół. Pocieszającym objawem jest także fakt coraz większej popularności tej dziedziny sportu wśród młodzieży wiejskiej. **Zawodnicy LZS uzyskali w ubiegłym roku szereg dobrych wyników, a nazwiska członków LZS figurują w lekkoatletycznej tabeli 10 najlepszych.**

W mistrzostwach wojewódzkich l.-a. brało udział w grupie seniorów 240 zawodników (w tym 30 kobiet), a w grupie juniorów 160 (w tym 50 kobiet). Zawodnicy ci reprezentowali 60 różnych kół sportowych, co jest również jak na nasze stosunki pewnym sukcesem i świadczy o stale wzrastającej masowości tej dyscypliny sportu. Należy tylko żałować, że ilość organizowanych imprez l.-a. ograniczała się prawie jedynie do rozgrywek mistrzowskich, 6 imprez w przeciągu roku jest cyfrą bardzo skromną. Należałoby życzyć, aby w bieżącym roku koła sportowe i sekcje l.-a. poszczególnych zrzeszeń pomyślały o organizowaniu wewnętrznych i międzyklubowych spotkań.

GRY SPORTOWE

115 spotkań siatkówki i 92 mecze koszykówki świadczą o rozwoju piłki ręcznej w naszym okręgu. Niestety szybszy jego rozwój utrudnia, przede wszystkim w okresie jesienno-zimowym brak odpowiednich, lub przynajmniej dostosowanych do ich uprawiania sal sportowych. Brak ten jest także przyczyną powolnego rozwoju olsztyńskiego boksu, który mimo, iż cieszy się wielką popularnością, poczynił bodajże najmniejsze postępy ze wszystkich dyscyplin. **W mistrzostwach drużynowych brały udział 4 zespoły, w mistrzostwach juniorów tylko 3. Liczba 130 zawodników biorących udział w imprezach pięciarskich też nie jest imponująca, nawet jak na nasze skromne warunki.**

Bardzo słabo wypadły sporty wodne. O ile żeglarstwo rozwija się powoli lecz stale, to podsumowanie bilansu pływackiego jest mniej niż skromne. **Rozegrano zaledwie 2 spotkania przy udziale 35 zawodników**

Z drugiej strony fakt, że reprezentowali oni 10 kół sportowych świadczy, że sekcje takie istnieją. **Należy je więc tylko ożywić.**

Sporty zimowe, mimo iż posiadamy doskonałe warunki tak dla łyżwiarstwa jak i narciarstwa nizinnego, również nie są należycie rozpropagowane i przeprowadzane. Wobec zbliżającego się szybkimi krokami sezonu zimowego, do sprawy tej powrócimy jeszcze w jednym z najbliższych numerów „Życia".

Okruchy znad Łyny

6 STYCZNIA

... w salach muzeum na zamku olsztyńskim otwarta będzie wystawa objazdowa muzeum świętokrzyskiego w Kielcach obrazująca życie i działalność społeczną i polityczną jednego z najwybitniejszych przedstawicieli obozu demokratycznego w Polsce Hugona Kołłątaja. Wystawa potrwa do 30 marca rb. (l)

Z WIATREM W ZAWODY

... puszczą się już niedługo olsztyńscy sportowcy, czekający na zamarznięcie jezior, aby korzystać z pięknego sportu bojerowego. Tymczasem mogą pogłębiać swą wiedzę na kursach żeglarstwa lodowego, jakie organizuje Liga Morska. Kursy takie odbędą się w Olsztynie i w Giżycku. Bliższych informacji udziela L. M. (osz)

CZEKAJĄC NA MRÓZ

... mieszkańcy Olsztyna zaopatrują się w drugą rację węgla. Niestety nie pamięta tylko o zimie MPK, bowiem kilka wozów tramwajowych kursuje nadal po ulicach miasta z powybijanymi szybami. Już teraz pasażerowie narzekają na chłód w wagonach. A co będzie, jak zjawi się autentyczny „dziadzio mróz"? (mg)

W OSTATNIĄ NIEDZIELĘ

... pisały „Okruchy" o uśmiechu niedowierzania, który wywołuje tablica na nastawni dyspozycyjnej dworca głównego w Olsztynie. Podobny uśmiech wywołują wywieszone na trolleybusie i tramwaju tablice informujące, że wozy te obsługują brygady młodzieżowe ZMP, choć kierowcy tych wozów mają często sumiaste i siwe wąsy. (lb)

Skrzynka Redakcyjna

Kino zawiodło

Kino objazdowe ma ogromne znaczenie na wsi, w której brak poza seansami tego kina jakichkolwiek imprez kulturalno-oświatowych. Toteż ludność przybywa na seanse kina gremialnie z najodleglejszych nawet miejscowości, by ujrzeć jakiś ciekawy film. Ale czy zawsze kina objazdowe spełniają swą rolę?

Nasz czytelnik ob. A. Z. pisze:

„W Węgielsztynie pow. Węgorzewo ukazało się ogłoszenie, że 17.12 przybędzie kino objazdowe i wyświetli film pt. „Dom na pustkowiu". Na seans przybyli ludzie z gromad położonych o przeszło 6 km. od Węgielsztyna, ale po długim niecierpliwym wyczekiwaniu musieli rozejść się do domów, bo kino nie przyjechało. Nie jest to niestety pierwszy wypadek w Węgielsztynie.

Mieszkańcy Węgielsztyna pytają OZK: **Dlaczego rozlepia się afisze zapowiadające seans filmowy, a potem nie przybywa się. Czyżby po to, aby celowo wprowadzać w błąd publiczność i podrywać ich wiarę w kulturalno-oświatową pracę kin objazdowych?".**

Tyle nasz Czytelnik. My dodamy, że na ten temat pisaliśmy już wiele, ale poprawy jakoś nie widać. A przecież kina objazdowe powinny docierać wszędzie i to według z góry ustalonego planu. (Red.)

CO i GDZIE

Teatr im. Jaracza — „Ich czworo" — godz. 19.30

Awangarda — „Zapora" prod. czeskiej, godz. 16.30 i 19.

Odrodzenie — „Skandal w Clochemerle" prod. franc. godz. 17 i 19.30

Polonia — „W dni pokoju", prod. radz., godz. 16.30 i 19

Apteka dyżurna — społeczna Nr 3, Kolejowa 17

Pogotowie Ratunkowe PCK, ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44

Druk. RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5
2B-47819

Rozmaite pieczywo

pieką w Lidzbarku

Mieszkańcy Lidzbarka Warm. z zadowoleniem przyjęli fakt zwiększenia asortymentu pieczywa w piekarniach spółdzielni „Pionier". Ukazały się rogaliki, luksusowe bułki i chleb pszenny. Życzyć tylko należy, aby ta innowacja przetrwała jak najdłużej i żeby piekarze w dalszym ciągu układali na półkach w sklepie swoje arcydzieła piekarnicze.

Kor. A. K.